Nr. 183. Łódź, Niedziela 7 Lipca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.
Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem.
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str. 4 -d z(s

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock.": Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Fakty z życia i uwagi na czasie.

Wyjątki z dziennika.

Przegląd ważniejszych wypadków w maju i czerwcu. — Otwarcie Rady Stanu. — Reemigracja. — Symptomy pokojowe.

22 czerwca.

Pierwszą serję podawanych na tem miejscu wyjątków z dziennika rozpocząłem 8-go grudnia 1917 r. w dniu powstania polskiego rządu, t. j. pierwszego gabinetu ministrów. Teraz, po przerwie półtoramiesięcznej, rozpoczynam drugą, w dniu otwarcia Rady Stanu — pierwszej instytucji prawodawczej polskiej. Aby jednak możliwie zachować ciągłość między obu serjami, zanim przystąpię do notowań w porządku chronologicznym, wypisuję tu z dziennika w s t r e s z c z e n i u pewne uwagi, o kilku ważniejszych wypadkach, jakie zaszły w czasie wspomnianej przerwy, a mają czy to ogólne doniosłe znaczenie w stosunkach międzynarodowych, czy też bezpośrednio dotyczą naszej polskiej teraźniejszości lub ukształtowania się naszej przyszłości.

***

W dniu 8 maja został zawarty traktat pokojowy pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarją i Turcją z jednej, a Rumunją z drugiej strony i tym sposobem wojna na froncie wschodnim została formalnie zakończona. Jakkolwiek traktat nie nałożył na Rumunję bezpośredniej kontrybucji wojennej, przypłaciła ona drogo swoje wmieszanie do wojny utratą znacznych przestrzeni; zmuszoną była bowiem ustąpić Bułgarji — południową Dobrudżę; do rozporządzenia czwórprzymierza czasowo — północną Dobrudżę, wreszcie na rzecz Austro-Węgier — znaczny pas pograniczny (kilka tysięcy kwadr. kilom.), potrzebny dla poprawienia strategicznego granicy Monarchji z tej strony. Rumunja zobowiązała się niezwłocznie zdemobilizować swą armję, ale okupacja rumuńskich terytorjów przez armje sprzymierzone została jeszcze czasowo utrzymana. Po Rosji, koalicja straciła teraz już drugiego sojusznika, Rumunję, ale przybył jej nowy... Guatemala.

***

Na Ukrainie, bez rozlewu krwi, dokonano „zamachu stanu". Zjazd „chliborobów" w Kijowie, w dn. 29 kwietnia, obwołał hetmanem Ukrainy generała Skoropadskiego z władzą dyktatorską i obalił dotychczasowy rząd. Manifest hetmana rozwiązał Radę centralną, Radę małą, oraz komitety rolne, przywrócił „w całej pełni prawo własności prywatnej, jako podstawę kultury i cywilizacji", i zapowiedział reformy socjalne i agrarne. Według wyjaśnień oficjalnych, danych parlamentowi niemieckiemu w dn. 6 maja, zadaniem nowego rządu ukraińskiego będzie: „zachowanie i wzmocnienie narodowej niepodległości Ukrainy przy równoczesnem oparciu się o państwa centralne, w szczególności o Niemcy, z w y ł ą c z e n i e m d ą ż n o ś c i w i e l k o r o s y j s k i c h i p o l s k i c h".

Niemal jednocześnie z przewrotem na Ukrainie, został ogłoszony, podpisany przez cesarza Wilhelma jeszcze w dn. 23 marca r. b. akt uznający, „w i m i e n i u p a ń s t w a n i e m i e c k i e g o, Litwę za wolne i niepodległe państwo", zapewniający jej „żądaną opiekę i pomoc" i polecający kanclerzowi: „w porozumieniu z przedstawicielami ludności Litwy podjąć odpowiednie środki, niezbędne dla odbudowy niepodległego państwa litewskiego". Rada litewska ustaliła już barwy narodowe i chorągiew państwową litewską.

Białoruś nie ustaje w dążeniu do utworzenia „niepodległej republiki ludowej". Pierwsze orędzie Rady białoruskiej, ogłaszające niepodległość republiki, zakreśla jej granice i za podstawę programu politycznego przyjmuje: „zachowanie łączności z wielkiem mocarstwem centralnem, które jedno tylko może zabezpieczyć narodowi prawo do rozstrzygania o swych losach". W ruchu białoruskim czynny udział biorą miejscowi Polacy.

Znamiennym jest fakt, że pomiędzy trzema wymienionemi tworami państwowemi, powstałemi na gruzach rosyjskiego imperjum, toczą się rokowania celem ustalenia bliższego wzajemnego stosunku, mianowicie przymierza litewsko-ukraińskiego i unji Białorusi z Ukrainą.

Sprawa organizacji Wschodu Europy jest, niewątpliwie jedną z najważniejszych kwestyj politycznych chwili obecnej i nas Polaków przedewszystkiem obchodzi. Poświęcił jej obszerne przemówienie vice-kanclerz v. Payer, w d. 6 maja, w komisji głównej parlamentu niemieckiego. Ważne znaczenie ma dla nas oświadczenie vice-kanclerza, że „Polska jest już uznanem wolnem państwem", oraz wypowiedziane zdanie, że „w sprawie Polski i Ukrainy Niemcy nie mogą same rozstrzygać, gdyż tu mają również głos i Austro-Węgry". Stąd logiczny wniosek, że w sprawie innych organizmów politycznych, powstających na zachodnich kresach dawnej Rosji (Litwa, Kurlandja, Estonja, Inflanty, Białoruś), głos decydujący należy do Niemiec.

***

Zebrani w Wersalu przedstawiciele państw koalicji, Francji, Anglji i Włoch, w porozumieniu z prezydentem Wilsonem, wydali w d. 3 czerwca rezolucję, w której wyrażają współczucie dla separastycznych dążności Czechów i południowych Słowian w Austrji, a co do Polski wypowiadają zdanie, że „utworzenie zjednoczonego niepodległego państwa polskiego jest koniecznym warunkiem trwałego i sprawiedliwego pokoju w Europie". Rezolucja ma oczywiście na celu rozbicie wewnętrzne Austro-Węgier i wywołanie dezorjentacji politycznej w Polsce; wydały ją bowiem rządy, które stale uważały kwestję polską za wewnętrzną sprawę Rosji i niczem nie popierały niepodległościowych dążności Polaków.

Na rezolucję wersalską odpowiedział rząd polski najprzód oficjalną deklaracją o swem niezłomnem dążeniu do urzeczywistnienia narodowych postulatów, „we współpracy z państwami centralnemi", a następnie półurzędowym artykułem w „Monitorze", w którym umotywował energicznie swe negatywne stanowisko względem rezolucji koalicyjnej. Na społeczeństwo polskie, nauczone doświadczeniem kilku lat wojny, rezolucja wersalska nie zrobiła już wrażenia. Świadczą o tem głosy prasy i wywiady w tej materji z politykami polskimi. Ci ostatni nazywają rezolucję „mglistą", „nierealną". „frazesem oderwanym od rzeczywistości" i wypowiadają się jasno za koniecznością „czynnego przymierza" z państwami centralnemi; były dyrektor departamentu politycznego w T. Radzie Stanu kategorycznie już teraz oświadcza, że „pseudo-subtelności polityczne i marzenia o reasekuracji" — a więc dawna polityka Tymczasowej Rady Stanu — za drogo nas kosztowały. Słuszną jest jednak uwaga „Kurjera Polskiego", że wystąpienia agitacyjne, podobne do rezolucji wersalskiej, ułatwia wielce brak określonego konkretnego programu w sprawie polskiej ze strony mocarstw centralnych.

Rezolucja dała sposobność niemieckiej prasie oficjalnej (Nordd. Allg. Zeit.) jeszcze raz potwierdzić, że o losie Polski rozstrzygną państwa centralne, „w p o r o z u m i e n i u z j e j p r a w n y m i p r z e d s t a w i c i e l a m i", ale bez jakiegokolwiek udziału innych czynników. W prasie neutralnej, apoteozę rezolucji wersalskiej dała „Neue Zürcher Zeitung" w artykule swego stałego współpracownika, Nunberga, młodego Żyda z Będzina, który uchodzi w Szwajcarji za znawcę polskich stosunków i sam pozuje na wyraziciela poglądów polskiego społeczeństwa.

Dla oceny prawdziwej wartości rezolucji wersalskiej, dobrze jest zestawić ją z wiadomością, podaną przez „Times", że wybitny angielski polityk, lord Lansdowne ma ogłosić list, w którym proponuje „pozostawić Niemcom wolną rękę na Wschodzie, aby porozumieć się z nimi na Zachodzie". List ten jest, chyba szczerszym wyrazem istotnych i naturalnych dążności politycznych koalicji, niż szumna rezolucja wersalska.

***

„Budowa", czy też „rozbudowa państwowości polskiej" jest u wszystkich na ustach; niestety, konkretnie wyraża się dotychczas w tworzeniu płatnych posad rządowych, redagowaniu „pragmatyki urzędniczej", naradach ministerjalnych i „międzyministerjalnych", wreszcie w układaniu projektów prawo i ustawodawczych, rozmaitej treści i wielce różnego znaczenia.

W sprawie przejmowania rozmaitych agend rządowych (administracyjnych, skarbowych i innych) odbywały się w maju i czerwcu konferencje przedstawicieli rządu polskiego i władz okupacyjnych; wyniki ich nie są ogółowi dokładnie wiadome, ale też i realne skutki ich dotychczas się nie uwidoczniły. Przeszła tylko do prasy wiadomość, że ministerjum spraw wewnętrznych ustanowiło teraz na prowincji, po całym kraju, swych mężów zaufania, czyteż korespondentów; zrealizowano więc projekt, jaki powstał jeszcze w Tymczasowej Radzie Stanu („komisarze T. Rady Stanu") i, gdyby nie wewnętrzne powstałe w samej Radzie przeszkody, mógł być tuż wtedy, przed półtora rokiem, wprowadzony w życie. Takie opóźnienie przygotowawczej roboty oczywiście opóźnia także przyszłe przejęcie administracji w ręce polskie.

23 czerwca.

Zwołanie Rady Stanu przypadło niezaprzeczenie na okres ogólnego przygnębienia i apatji, wywołanych dolegliwościami wojny, ciężkimi warunkami ekonomicznymi życia i mało pomyślnym dla sprawy polskiej przebiegiem polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Ogół nie interesuje się teraz Radą Stanu i jej zadaniami tak, jakby to mogło być, gdyby była zwołaną kilka miesięcy wcześniej.

Co do samych zadań istnieją dwie zasadniczo różne opinje, nawet w łonie Rady Stanu, co potwierdzają wyraźnie wywiady u kilku jej członków, ogłoszone w „Przeglądzie Porannym". Podczas gdy jedni są zdania, że Radę Stanu oczekuje przedewszystkiem działalność polityczna, a „zajęcie się jedynie rozpatrywaniem ordynacji sejmowej byłoby papierowym stosunkiem do życia" — drudzy przeciwnie utrzymują, że „daleko idące uchwały natury politycznej należy pozostawić sejmowi" a Rada przedewszystkiem powinna „wpłynąć na jaknajrychlejsze zwołanie sejmu ustawodawczego". Na tem ostatniem stanowisku stoi nie tylko t. zw. pasywistyczny odłam Rady (Koło międzypartyjne), ale także pewna część aktywistów, np. Zjednoczenie ludowe.

Otwarcie Rady Stanu odbyło się wczoraj według szczegółowego, z góry ułożonego, ceremonjału.

Odczytane na zamku Orędzie Rady Regencyjnej, stwierdzając, że dzień otwarcia Rady zaznacza „ważny postęp w rozwoju sił państwa polskiego", wyraziło p r z e ś w i a d c z e n i e, że „realizacja niepodległości państwowej Polski, postępując w ścisłem porozumieniu z obu mocarstwami centralnemi, znajdzie wyraz w trwałym z niemi układzie". W sprawie tworzenia wojska, Orędzie ograniczyło się tylko do stwierdzenia teoretycznej zasady, że „najpierwszym obowiązkiem narodu, który chce i ma być wolnym, jest prawo powoływania obywateli ku obronie Ojczyzny", — ale tworzenia wojska nie zapowiedziało; wyraziło pragnienie przyśpieszenia chwili zwołania Sejmu Narodowego, wreszcie zakreśliło ogólny obraz pilnych potrzeb kraju, gospodarczych i społecznych.

Mowa Marszałka, ujęta w wykwintną formę akademickiej rozprawy, wspominała o „dziejowem posłannictwie" Polski, ale nie dała realnego programu politycznego, celem urzeczywistnienia owego posłannictwa; postawiła dwa doniosłe zapytania: „czy naród nasz zdoła w trudnych warunkach wojny budować gmach swej państwowości" i „czy zdołamy przeciwstawić się niszczycielskim zapędom idącej od wschodu anarchji" — ale na te pytania nie dała żadnej odpowiedzi, nawet nie próbowało bliżej ich wyjaśnić.

Taki był w najważniejszych swych momentach przebieg [illegible]rwszego dnia Rady Stanu.

25 czerwca.

Liczba tak zwanych reemigrantów-Polaków, wracających z Rosji do kraju, z dniem każdym wzrasta i obecnie dosięgła już cyfry kilkudziesięciu tysięcy. Większość wraca bez środków, a więc potrzebuje opieki i pomocy, gdyż tylko jednostki dorobiły się w Rosji podczas wojny majątku. Rzeczą jest nietylko godną uwagi, ale wprost karykaturalną, że razem z Polakami, przybyła do Warszawy pewna liczba Rosjan, dawnych tutejszych urzędników z administracji, sądownictwa, policji i nawet żandarmerji; starają się obecnie o posadę w polskich instytucjach państwowych!

Pośród reemigrantów-Polaków należy rozróżniać trzy kategorje; pierwsza — to ludność, przeważnie wiejska, zapędzona przemocą na wschód, przy cofaniu się wojsk rosyjskich; druga — funkcjonarjusze rozmaitych biur rządowych, którzy, z obawy utraty posad, ewakuowali się razem ze swemi biurami; wreszcie trzecią stanowią ludzie z inteligencji, którzy d o b r o w o l n i e, z pobudek politycznych, z kraju uciekli, kryjąc się pod opiekuńcze skrzydła „starszych braci" ze wschodu i w wiernem przymierzu z nimi do końca wytrwali.

Zdawałoby się, że najwięcej na współczucie i opiekę zasługuje pierwsza kategorja, najmniej zaś ostatnia; tymczasem dzieje się na opak. Dla reemigrantów-włościan, wypędzonych gwałtem, władze polskie zrobiły dotychczas niewiele; natomiast dobrowolnych uchodźców trzeciej kategorji — społecznych działaczy, jeżeli są jeszcze ustosunkowani i utytułowani, spotyka w kraju nad wyraz serdeczne przyjęcie i uznanie. Tak np. jeden z nich, który w pierwszym okresie wojny manifestował gorąco swe braterskie dla Moskwy uczucia i należał do grona inicjatorów ofiarowania, w imieniu Polski, honorowej szabli zdobywcy Lwowa, zaledwie wrócił do Warszawy, został obrany na przewodniczącego zjazdu krajowego i, bez jakiejkolwiek opozycji, zajął swe dawne przodownicze stanowisko w rozmaitych instytucjach. Gdzie godność narodowa i zarazem rozum polityczny? Czyżby utonęły zupełnie w bagnie wyrozumiałości i hołdowania mitrom?

Jest jeszcze do zanotowania inny objaw zaniku uczucia narodowego. Na ulicach Warszawy spotyka się teraz dużo wojskowych z rozwiązanego korpusu Dowbór-Muśnickiego: noszą oni mundury rosyjskie, ozdobione rozmaitemi orderami rosyjskiemi i obok nich orłem polskim. Z bólem dziwić się im można, że sami nie odczuwają całej niestosowności narodowej takiego połączenia dekoracyj, a władzom polskim i polskiej publiczności — że tolerują taką maskaradę.

Obawiać się należy, żeby fala reemigracji nie przyniosła nam ze wschodu straszliwych darów: duchowej zarazy anarchji i cielesnej — chorób zakaźnych, głównie wenerycznych, których ogniskiem jest obecnie Rosja. To też surowa kwarantanna i ścisła obserwacja powracających jest koniecznością dla ochrony zdrowia narodu.

28 czerwca.

Na froncie zachodnim trwa bój, olbrzymi i krwawy, niemal o ostatnią stawkę. W umysłach jednak odpowiedzialnych mężów stanu zarysowują się stopniowo coraz wyraźniej ten-

dencje pokojowe, wywołane silniejszą od zawzględności ludzkiej koniecznością. Ostatnie mowy angielskich ministrów różnią się tonem i treścią od dawnych nieprzejednanych zapowiedzi doszczętnego rozbicia państw centralnych, pod hasłem złamania groźnego dla wolności narodów militaryzmu niemieckiego. Minister Balfour wyraźnie oświadczył, że koalicja bynajmniej nie odrzuca rozważenia propozycyj pokojowych i jest gotowa poddać rewizji swoje poprzednie postanowienia. Lloyd George, ustami bliskiego sobie generała Smuts'a, publicznie przyznał, że „odniesienie decydującego zwycięstwa przez którąkolwiek z obu stron, prowadzących wojnę, uważa teraz za wykluczone".

Niemiecki sekretarz stanu v. Kühlmann, w mowie z d. 24 czerwca energicznie odpierał zarzut, jakoby celem Niemiec było panowanie nad światem i myśl taką nazwał daremną, a kosztowną dla narodu fantazją, którąby tylko rozwój jego tamowała; wyraził przytem przekonanie, że same tylko „rozstrzygnięcia militarne" nie doprowadzą do absolutnego zakończenia wojny, ale dla osiągnięcia tego celu konieczne są jeszcze „rokowania dyplomatyczne". Lecz kto je zapoczątkuje? Dotychczas żadna ze stron na pierwszy krok nie może się zdecydować, w obawie, że będzie on zrozumiany, jako dowód uznania swej przegranej.

„Ofensywa pokojowa" wisi w powietrzu, ale jeszcze wyraźnie się nie rozpoczęła. Rozpoczęcie jej leży głównie w rękach rządu amerykańskiego tak samo, jak w swoim czasie przedłużenie wojny było jego dziełem. Ostatnie jednak wystąpienie publiczne prezydenta Wilsona (mowa w Baltimore z d. 6 kwietnia) tchnęło strasznym uporem i nienawiścią; mowę tę Wilson zakończył słowami: „Jedynem naszem hasłem na dziś może być przemoc i walka, walka do ostateczności, bez miary, granic i miłosierdzia, która wdroży w życie świata nanowo pojęcia sprawiedliwości i da światu wolność". Słusznie zauważyło wtedy jedno z pism neutralnych („Sydswenska Dagbladet"), że „owa wolność świata, jeżeli zaświta, będzie świeciła narodom zanadto zniszczonym i zabardzo nieszczęśliwym, aby mogły z niej korzystać".

Czy przebieg wypadków i realne warunki wojny wpłynęły na ochłodzenie wojowniczego zapału rządu amerykańskiego, czy też trwa on nadal w zamiarze prowadzenia „walki i przemocy" do ostateczności — o tem prawdopodobnie dowie się świat w bliskiej przyszłości.

Spectator.

Zmiana tronu w Turcji.

Jak doniosły depesze, w dniu 4 b. m., niezwłocznie po śmierci sułtana Mahometa V, odbyło się uroczyste proklamowanie nowego władcy Turcji. Jest nim, według panującego tam zwyczaju, najstarszy członek rodziny panującej, Wahid Eddin effendi, który objął tron pod imieniem Mahometa VI-go.



MAHOMET V.

Według nadeszłych z Konstantynopola nocy dzisiejszej wiadomości, uroczystość ta miała przebieg następujący:



MAHOMET VI.

O godz. 10 min. 50 zrana sułtan wkroczył do sali tronowej, w której znajdowali się: następca tronu, Abdul Medżyd Effendi, książęta cesarscy, wielki wezyr, Szejk ul Islam, ministrowie, parlament i kedyw.

Po zajęciu przez sułtana na chwilę miejsca na taburecie obok tronu, rozpoczęła się ceremonja biatu (proklamacja), poczem sułtan zajął miejsce na tronie.

Posłowie z Kaukazu i Aserbejdżanu byli obecni ceremonij.

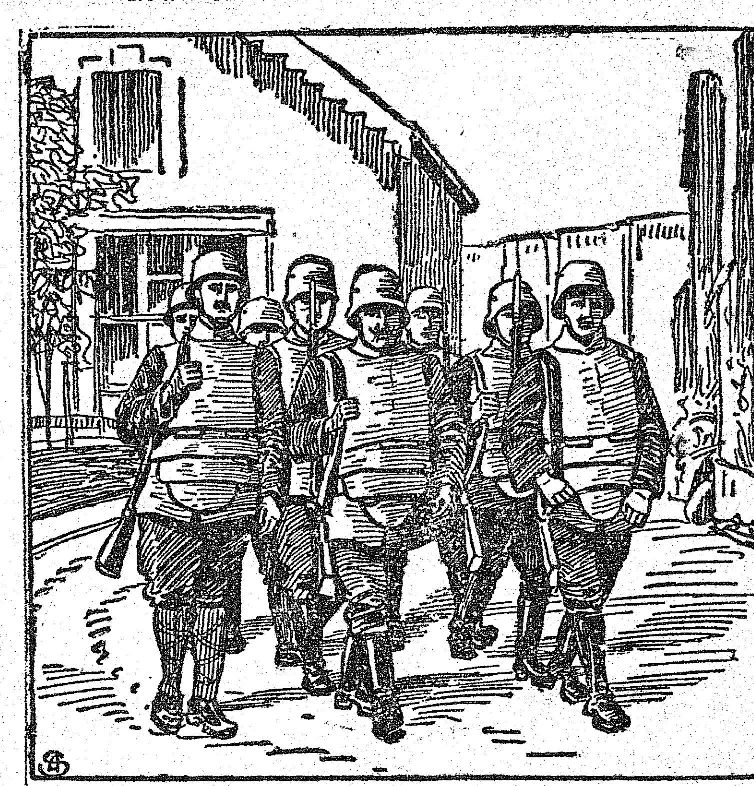
Po tej uroczystości, rozpoczął się obrzęd pogrzebowy. Zwłoki Mahometa V przywieziono dla obmycia ich i złożenia w trumnie, do pałacu Taj Kapu.

Nowy sułtan kroczył za trumną, okrytą barwnemi kobiercami, do wrót pałacu, a następnie odpłynął jachtem swym do Ejubu, dokąd też przywieziono zwłoki Mahometa V.

W Ejubie złożono zwłoki do grobowca, wybudowanego sobie przez zmarłego sułtana.

Prasa niemiecka poświęca sprawie zmiany tronu w Turcji bardzo wiele miejsca, wszakże wszystkie pisma twierdzą zgodnie, że fakt ten nie wpłynie decydująco na zmianę dotychczasowej międzynarodowej polityki Wysokiej Porty.

NOWE UZBROJENIE ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH.



Wzgardzone niemal od chwili wynalezienia broni palnej pancerze i hełmy — odżywają znów. Zaprowadzono je świeżo w armji niemieckiej, a wyniki, jakie osiągnięto w kierunku możliwego zaoszczędzenia zdrowia i życia ludzkiego, są podobno bardzo dodatnie.

Znany niemiecki tygodnik ilustrowany „Die Woche", nazywa fakt ten „powrotem do średniowiecza". Nie jest to ściśle, nowoczesne bowiem pancerze i chełmy — jak to wskazuje załączona rycina — różnią się znacznie od średniowiecznych zarówno kształtem, jak i materjałem, z jakiego są wyrabiane.

Ultimatum koalicji do Rosji.

Berlin, 6 lipca.

Korespondent „Vossische Ztg." donosi ze Sztokholmu:

„Dagens Nyheter", dziennik zazwyczaj doskonale poinformowany o sprawach rosyjskich, zbliżony zaś również do kół koalicyjnych podaje:

Zdaje się, że już w najbliższym czasie nastąpią ważne wydarzenia, które będą mieć ogromny wpływ na stosunki międzynarodowe i niemniej również na sprawy wewnętrzne rosyjskie.

Korespondent „Vossische Ztg." dodaje od siebie:

Te niejasne aluzje, które „Dagens Nyheter" czyni w komentarzu do powyższej wiadomości, należy, zdaje się, sprowadzić do obiegającej w Sztokholmie pogłoski, wedle której **angielski agent dyplomatyczny dla północnej Rosji, niejaki Lockart, otrzymać miał od swego rządu wskazówki, ażeby w imieniu koalicji doręczyć rządowi w Moskwie krótkotrwałe ultimatum.**

To ultimatum ma w sposób radykalny wyjaśnić i rozwikłać nieporozumienie istniejące obecnie między koalicją a rządem rosyjskim.

Ratyfikacja traktatów.

Wiedeń, 6 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Wiedeńskie c. i k. biuro korespondencyjne donosi: W dniu 4 b. m. nastąpiła wymiana oryginałów ratyfikacyjnych i traktatu dodatkowego do traktatu pokojowego pomiędzy Austro - Węgrami a rosyjską republiką sowiecką.

Hr. Czernin — dr. Seidler.

Wiedeń, 6 lipca.

Były minister spraw zewnętrznych hr. Czernin złożył prezydentowi ministrów dr. Seidlerowi wizytę.

Rozmowa trwała dłuższy czas.

Cecil o pokoju.

Londyn, 6 lipca.

(Telegram W. A. T.).

W Izbie gmin pacyfista Moson interpelował, co rząd zamierza uczynić wobec złożonego przez sekretarza stanu, Kühlmanna w parlamencie niemieckim oświadczenia o niemieckich celach wojny.

Podsekretarz stanu do spraw zagranicznych, lord Robert Cecil, odpowiedział, że nie uważa za wskazane, ażeby na tak niejasne i niezdecydowane oświadczenie przedsięwziąć coś należało.

Nasze cele wojenne — ciągnął dalej — powszechnie są znane, napróżno jednak czekamy na jasne i niedwuznaczne określenie celów wojennych wrogów naszych.

Mason prosił w końcu o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem Kühlmanna, żaden jednak z posłów wniosku jego nie poparł.

Warunki pokojowe na stół!

Genewa, 6 lipca.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

Komisja Izby deputowanych dla spraw zagranicznych dziewięciu głosami przeciwko pięciu postanowiła domagać się od rządu, by ten wpłynął na koaljantów ażeby podali swe warunki pokojowe.

Jako zastępca Clémenceau przemawiał minister finansów Klotz, który oświadczył, **że co do Francji to jej cele wojenne są takie same jak w r. 1914-ym.**

Coraz goręcej na Murmanie.

Moskwa, 6 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki ogłaszają następujący rozkaz Trockiego:

Na Murmanie wylądowały obce wojska, pomimo wyraźnego protestu komisarza do spraw zagranicznych. Rada komisarzów ludowych poleciła mi wysłać tam niezbędną ilość sił zbrojnych celem ochrony wybrzeża morza Białego przed opanowaniem go przez imperjalistów cudzoziemskich.

Każdy, kto okaże pośrednią lub bezpośrednią pomoc obcym wojskom, ukarany będzie jako zdrajca ojczyzny i skazany będzie podług prawa wojennego na karę śmierci. Bezwzględnie zabrania się transportowania do Archangielska jeńców wojennych, oddziałów zbrojnych czy też nieuzbrojonych lub pojedyńczych jednostek. Ktokolwiek wykroczy przeciwko niniejszemu, sądzony będzie podług praw wojennych.

Na podróż do wybrzeży morza Białego zarówno obywatele Rosji jak i państw obcych uzyskać muszą bezwarunkowo pozwolenia komisarjatu wojennego. Należy bezzwłocznie aresztować wszystkie osoby udające się do wspomnianych wybrzeży bez wyżej wymienionego pozwolenia.

I francuzom potrzebny lord Northcliff.

Genewa, 6 lipca.

„Journal" donosi, że Francja przystąpiła do rozszerzenia i powiększenia agend propagandy zagranicznej.

Z parlamentu Rzeszy.

Zajście z p. Korfantym.

Berlin, 6 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia parlamentu obejmował odpowiedzi na interpelacje.

W toku dyskusji zabrał, między innemi, głos pos. Korfanty, który omawiał strejk górników.

Prezydujący Fehrenbach prosi mówcę, by się miarkował.

Pos. Ledbour woła: To rzeczowe gwałcenie dyskusji.

Prezydent przywołuje Ledeboura do porządku, a następnie po raz drugi ma ponowny wykrzyknik pod jego adresem.

Mowa v. Kühlmanna.

Berlin, 6 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu parlamentu sekretarz stanu do spraw marynarki, von Kühlmann oświadczył, co następuje:

Poseł dr. Pfleger zakomunikował oświadczenie francuskiego podsekretarza do spraw marynarki, jakoby dwie trzecie wszystkich naszych łodzi podwodnych uległy zniszczeniu, i jakoby dwa razy tyle łodzi podwodnych zatopionych zostało, ile wybudować jesteśmy w stanie. Dane te są fałszywe. Nieprawdziwem jest również niedawne oświadczenie angielskiego ministra marynarki, jakoby od stycznia r. b. zatopionych zostało więcej łodzi podwodnych, niż ich wybudowano. Rzecz się ma wręcz przeciwnie. (Słuchajcie! Słuchajcie!).

Wszystkie doniesienia wrogów naszych o stratach w łodziach podwodnych są przesadzone.

Nasza broń podwodna wzrasta stale, zarówno liczebnie, jak i jakościowo. Wielu z panów słyszało przed niedawnym czasem sprawozdanie komendanta łodzi podwodnej, który powrócił ze strefy blokady. Sprawozdawca przedstawił wyczerpująco wszystkie te środki obrony, jakie wrogowie nasi stosują przeciwko zarazie podwodnej. Ze sprawozdania tego dowiedzieliście się, że nasze wspaniałe załogi podwodne przeciwko wszystkim środkom tym dotąd się z powodzeniem broniły i — istnieje uzasadniona nadzieja—iż nadal bronić będą. Najmiarodajniejszym wskaźnikiem dla oceny militarnych wyników wojny podwodnej są urzędowe komunikaty sztabu marynarki o zatopieniach.

Jeżeli ciągle jeszcze, po zatopieniu okrągłych 10 miljonów ton, jakiemi wróg nasz rozporządzał, nadchodzą doniesienia o zatopieniu codziennie 4 do 6 okrętów, to jest to najlepszy dowód, że działalność łodzi podwodnych się nie zmniejszyła.

Pozwalam sobie w związku z tylko co powiedzianem przytoczyć panom oświadczenie dwóch powag amerykańskich, z których jasno wynika, co sądzić należy o owych wszystkich uspokajających mowach wrogów naszych. Znany generał amerykański, Sims, oświadczył w dniu 8 maja w klubie Boarding, że wzrastająca krzywa budowy okrętów w 11 dni niespełna przetnie spadającą krzywą zatopień przez łodzie podwodne, wobec czego państwa koalicyjne będą w stanie pokryć straty swoje w zupełności. Prawie równocześnie jednak d. 7 maja, z drugiej strony oceanu przewodniczący wydziału budowy okrętów przy amerykańskiej Izbie handlowej, gen. Filons, powiedział: „Nadejdzie wiosna 1918 roku, zanim nasza linja budowy nowych okrętów przetnie linję zatopień przez łodzie podwodne. Wszystkie doniesienia dzienników o załagodzeniu zatopień opierają się na nadziejach i snach".

Brzmi to, moi panowie, zgoła inaczej, aczkolwiek pan Wilson jest Amerykaninem i z pewnością nie mówi zamało. Sądzę, że na przyszłą wiosnę, o ile wojna trwać jeszcze będzie, wyrażona przez niego nadzieja okaże się złudną.

Jakże się przedstawia istotny stan rzeczy? Codziennie zatapianych jest 4 do 5 wielkich okrętów z całemi ładunkami, materjałem wojennym, wojskami, surowcami i środkami żywności. Stratom tym nie da się przeciwstawić w niedalekiej przyszłości w przybliżeniu bodaj równego przyrostu. Jest to więc stały ubytek, spotęgowany jeszcze stale wzrastającem zapotrzebowaniem. Wiemy wszyscy, że od dłuższego już czasu rozporządzalny tonaż nie wystarcza wrogom naszym do zaspokojenia potrzeb. Z każdym żołnierzem amerykańskim, przybywającym do Europy, zwiększa się zapotrzebowanie tonażu.

Prasa nieprzyjacielska twierdzi na rozmaite tony, że wojna podwodna nie jest już skuteczna, że nie jest już — że użyję słów Lloyd Georgea — niebezpieczeństwem, lecz przykrością, nie dajmy się przez takie pewne siebie mowy wrogów naszych wprowadzać w błąd. Skuteczność wojny podwodnej musi się, oczywiście, raz w końcu zmniejszyć, gdy się zmniejszy ruch morski. Nie jest to jednak w stanie zmienić ostatecznego wyniku, tak jak nie jest go w stanie zmienić i ta okoliczność, że przy szczególnie sprzyjających warunkach stratwy chwilowe są większe od normalnych. Silna wola zwycięzenia, która armję naszą prowadzi od zwycięstwa do zwycięstwa, żywą jest także i w marynarce i pozwoli również i wojnie podwodnej osiągnąć cel wytknięty.

Róże.

Nie, nie umiem dzisiaj sercu
Kląść rozwagi zimnej tam;
Muszę szaleć, muszę śpiewać:
Patrzcie — różę od Niej mam!...

Wszyscy mówią — sam mówiłem,
Że miłości rozkosz — kłam;
Dziś tym kłamstwom kłam zadaje
Ta, od której różę mam.

Już nie jestem dziś na świecie,
Jak dotychczas byłem, — sam;
Szczęście ze mną, póki ze mną
Róża, którą od Niej mam.

Depcę berło, sceptr, koronę
I purpury krwawej blam:
Mam coś więcej, bo mam różę,
Od Niej, od Niej różę mam!...

Napadł na mnie wróg podstępny...
— Więc w mem sercu sztylet złam!...
Ja się bronić dziś nie mogę,
Bo w prawicy różę mam!...

Śmierć pochyla się nademną...
Światło źrenic mych jej dam,
Tylko nie dam tej ostatniej
Róży, którą od Niej mam...

Leon Rygier.

Glossy.

Na marginesie Rady Stanu.

Sztuka parlamentarna jest jak jazda konno.

W miarę postępu posiedzeń Rady Stanu okazuje się coraz dowodniej, że Polacy zawsze świetnie konno jeździli.

**

Niema reguły bez wyjątków.

**

Walcząc z Herkulesem Anteusz, syn Gaji, wyczerpany często padał i dotykał matki ziemi. Wtedy znów odzyskiwał siły.

Marszałek Pułaski stuka laską o ziemię i odbiera mówcom głos...

**

Zasadą Amerykanów jest, że mowa nie powinna przekraczać czterech do pięciu minut, jeżeli ma trzymać na uwięzi uwagę słuchaczy. Jest jeszcze druga amerykańska zasada, iż bez potrzeby nie należy zabierać głosu.

Dlaczego jednak p. Simon nie urodził się w Ameryce.

**

— Patrz pan na klub międzypartyjny. Pyszna rasa! Same folbluty!

— Cóż — kiedy brak im odpowiedniego obroku. Dopinguje ich wprawdzie koalicja, lecz [illegible] i kurtyzuje koncepcja Europy środkowej.

**

Ze sportu. Na czwartkowych wyścigach w biegu z przeszkodami wziął derby outsider Priłucki.

W biegu panów pierwszy przybył wysoko obstawiony faworyt Świeżyński.

Totalizator: 25 marek za posiedzenie.

**

Tylko bez rozczarowań, panie pośle!
Przyjdzie i na pana kolej.

Eheu.

Na marginesie chwili.

Warszawa, 6 lipca.

Nadzwyczaj charakterystyczne wieści nadchodzą z Moskwy o braciach Lutosławskich, filarach najbardziej aktywistycznego odłamu Narodowej Demokracji.

„Familja" Lutosławskich, od czasu ewakuacji swej do Moskwy, rozwinęła tam działalność wprost nadzwyczajną. Czytało się o nich codziennie w moskiewskiej „Gazecie Polskiej", było ich wszędzie pełno we wszystkich polskich instytucjach społecznych i dobroczynnych. Oni byli duszą C. K. O., oni otwierali szkoły polskie, oni kierowali nietylko Narodową Demokracją, ale i Demokracją Chrześcijańską, oni rządzili skautami, zwoływali przeróżne zjazdy, konferowali z ambasadorami koalicji, usiłowali konferować z Kereńskim, do ostatniej chwili kręcili się koło Guczkowa i Rodzianki, aż w końcu w lutym r. b. pertraktowali w Kijowie zupełnie poważnie z głównodowodzącym wojskami bolszewickiemi, pułkownikiem Murawjewem i z jego pomocnikiem, młodym warszawianinem, p. Huzarskim. Jak poprzednio, chcieli krew polską przelewać w orszakach carskich, a później pod sztandarami koalicji, tak w końcu decydowali się już na sojusz zbrojny z bolszewickim generalissimusem!... Byle postawić na swojem! Byle psuć państwowo-twórczą pracę w Polsce! Z zachłannością manjaków, wszystko zło widzieli w Warszawie, a wszystko dobro — na emigracji.

I oto ta „emigracja" odwdzięczyła im się — zamknięciem do kozy.

Jak donoszą gazety, „familja" Lutosławskich siedzi w turmie moskiewskiej, oskarżona o działalność kontrrewolucyjną.

Nie pomogły tedy pertraktacje ze znakomitym Murawjewem, nie pomogły wizyty u Krylenki. Najwyraźniej bracia Lutosławscy przemienili „orjenację": od czerwonych wodzów anarchji przerzucili się znowu do dawnych „białych" przyjaciół z pod carskiego znaku...

Aczkolwiek smutnym jest fakt więzienia polskich działaczy przez sfanatyzowanych moskiewskich anarchistów, to jednak w tym wypadku można wyjątkowo powiedzieć: „żeby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała!"

Aktywizm Narodowej Demokracji tem się różni od aktywizmu poważnego i twórczego, że jest fantastyczny, intrygancki, lotny, oszczerczy i potwarczy. Szuka dróg rozmaitych i w nich nie przebiera.

Starża.

Zjazd polskich właścicieli ziemskich w Kijowie

Z Kijowa donoszą:

Właśnie skończył się tu zjazd polskich właścicieli ziemskich. Z okazji obrad jego, pisze „Dziennik Kijowski" z dn. 22 b. m. w artykule p. n. „Rola polskich właścicieli ziemskich na Ukrainie": Zjazd, który ma na celu obronę własności prywatnej, nabiera charakteru politycznego. Rewolucja zniszczyła zdobycze kulturalne i odsunęła od pracy nad budową kraju polskich posiadaczy większej własności ziemskiej. Przewrót ostatni i hramota hetmańska, która z powrotem przywróciła własność prywatną, skłoniła polskich właścicieli ziemskich do ponownego zabrania się do pracy dla podniesienia dobrobytu kraju. Są oni bowiem, najbardziej kulturalnymi gospodarzami na Ukrainie.

„Tempora mutantur".

Faktem jest, że wojna spowodowała daleko idące przewartościowanie wszelkich wartości; ale, żeby to przewartościowanie sięgało aż do fundamentów tradycyj narodowych jest rzeczą conajmniej dziwną. Zdawałoby się, że są dogmaty wiary politycznej niepodlegające dyskusji. Jednym z takich dogmatów była kwestja noszenia przez Polaków orderów rosyjskich. Do niedawna było pewnikiem absolutnym, że order rosyjski hańbi. Tymczasem dziś spotykamy coraz to więcej osobników, dla których noszenie orderów waleczności żołnierza rosyjskiego, lub służbistości urzędnika carskiego, wysługi lat albo nakoniec przynależności do urzędu, instytucji (oznaki lekarskie, inżynierskie) i t. p. moskiewskich, nie tylko nie zdaje się hańbą, lecz pochlebnem wyróżnieniem od szarego tłumu.

Dalej idącego przewartościowania trudno sobie wyobrazić — co wczoraj było hańbą miałoby dziś być zaszczytem?...

Czyżby się w istocie rzeczy coś zmieniło?.. owa waleczność, czyż miała na celu wywalczenie ojczyzny — owa służbistość, czy była z korzyścią dla Polski, wysługa lat, czy dla dobra społeczeństwa własnego...

Bynajmniej. Ten „waleczny" żołnierz moskiewski bił się z tymi właśnie, u boku których Legjony polskie rugowały z ziem polskich hordy carskie, a może właśnie w walce z braćmi własnymi waleczność swą wykazał. Ów urzędnik dla zdobycia orderu musiał dogadzać rusyfikatorskim rządom Hurków, Imertinskich et consortes.

Cóż się więc zmieniło w nas, że nietylko tylu jest amatorów zdobienia piersi hańbiącemi oznakami, ale nie wywołują one reakcji, protestu i oburzenia? Obojętnie patrzymy na Jerzów, Włodzimierzów, Anny. Gorzej jeszcze, bo nie zagra krew nawet gdy ponad temi carskiemi odznakami bieleje na czapce wolny orzeł polski.

Fakt upadku caratu nie zmienia przeszłości. Wolno nam już nie wychowywać dzieci w nienawiści dla rozbitej Moskwy, ale krzywdy i zbrodnie wczorajszego caratu nie przestały nas boleć i hańbić; stuletniej niewoli zapomnieć nie wolno a chlubienie się zasługami w służbie moskiewskiej nie przestaje być hańbą, bo to była służba przeciw ojczyźnie, służba u wroga.

Więc pochopność w strojenie się orderami, więc obojętność na widok tych oznak carskiej łaski jest smutnym objawem, jednym z wielu smutnych objawów ogólnego upadku żywotności uczuć patrjotycznych. Obojętnie przyglądamy się orderom rosyjskim, jak obojętnie patrzeliśmy na utrzymanie szyldów rosyjskich po wypędzeniu Moskali, jak obojętnie przyjęliśmy utrzymanie lekcyj języka rosyjskiego w niektórych szkołach polskich, jak obojętnie przyjęliśmy Legjony nasze, tak zobojętnieliśmy na wszystko, co polskie, na wszystko co wymaga poświęcenia, pracy bezinteresownej, bohaterstwa...

Obojętność społeczeństwa pociągnęło za sobą zmarnienie tych Legjonów, które przy współudziale ogółu mogły, w danej chwili, urość do wielkości potężnej armji. I ta armja, ramię przy ramieniu sprzymierzonych wojsk państw centralnych mogła nam zdobyć państwo rozległe i silne. I w tej walce o własną ziemię, w walce dobrowolnie przyjętej, ordery zdobyte celowem bohaterstwem byłyby chlubą nietylko dla żołnierza pojedyńczego, ale zaszczytem dla wojska całego, lecz order zdobyty walecznością żołnierza rosyjskiego dla największej korzyści wojska wrogiego hańbi nietylko tego który go nosi, ale naród cały.

**

Dowiadujemy się, że w sprawie noszenia odznak oficerskich przez wojskowych dyrektor komisji wojskowej ma wydać rozporządzenie zabraniające ich noszenia.

Wieści z Rosji.

Michał Romanow na czele powstania.

Do „Naszej Rodiny" donoszą z Wiatki:

Podług rozpowszechnianych tu wiadomości, Michał Romanow znajduje się w Omsku i tam przyjął dowództwo nad powstańcami syberyjskimi. Podobno wydał on manifest do narodu rosyjskiego, w którym wzywa do zrzucenia władzy sowietów i zaprowadzenia w Rosji ładu i porządku, zaznacza jednocześnie, że i nadal nie pretenduje do tronu.

W dalszym ciągu manifestu Michał Romanow mówi o konieczności zwołania soboru ziemskiego (konstytuanty), któryby rozstrzygnął, jaka ma być w Rosji władza. W miejscowych kołach sowieckich również podobno utrzymuje się pogłoska o wydaniu manifestu. (P. P.).

Zabójstwo komisarza komuny.

O zabójstwie w Petersburgu komisarza prasowego komuny petersburskiej Wołodarskiego „Kijewskaja Myśl" podaje szczegóły następujące:

Zabity W. Wołodarski (M. Goldstein) był przed rewolucją robotnikiem krawieckim w Polsce. Nazwisko jego właściwe Kohan. Miał 28 do 30 lat. Poprzednio pracował w Bundzie, następnie emigrował zagranicę. Po przewrocie listopadowym, gdy Zinowjew wybrany został przewodniczącym petersburskiej Rady robotniczo - żołnierskiej, Wołodarski został jego najbliższym pomocnikiem i uchodził za jednego z najlepszych agitatorów bolszewickich. Sprawca zabójstwa umknął.

Na wielkim wiecu urządzonym w fabryce Michelsona, Trocki oświadczył, że wprawdzie nie wykryto, kto dokonał tego aktu terorystycznego, lecz wiadomo, że inspirowany on był przez Borysa Sawinkowa. Partja ogłosiła urzędowo, że niema nic wspólnego z zabójstwem. (P. P.).

Kult carosławia.

„Głos Kijowa" donosi: W Samarze nastąpiło ponowne odsłonięcie pomnika Aleksandra III. W uroczystości brały udział tłumy ludzi. Gmachy rządowe, oraz biura bankowe udekorowane były flagami o barwach narodowych. (P. P.).

Oddziały narodowościowe.

„Nowyj Wieczernyj Czas" donosi, że dekret komisarza do spraw wojennych zezwala na tworzenie oddziałów narodowościowych, jednakże tylko do wielkości jednej kompanji, szwadronu, lub baterji. Owe drobne jednostki bojowe połączone będą takimiż jednostkami innych narodowości w większe związki wojskowe mieszane pod względem narodowościowym. (P. P.).

Stanisław Bełza.

Mistrz o mistrzu.

Dostała mi się do rąk maleńka książka.
Maleńka, ale pełna wielkich myśli.
O największym muzyka naszym.
Jednym z największych muzyków świata.
Fryderyku Szopenie.

Francuzie z nazwiska, Polaku z duszy, jak żaden może z tych przed nim i po nim, którzy blaskiem swojego genjuszu opromienili nasze narodowe niebo.

Książka ta wyszła z pod pióra Ignacego Paderewskiego.

Kiedy w roku 1910, Lwów zamyślił uczcić pamiątkową rocznicę urodzin twórcy Marsza żałobnego, by ją podnieść, zwrócił się z prośbą do ustronnej mieściny Morges nad jeziorem Genewskiem, gdzie od lat wielu przemieszkuje ten, który dziś z żyjących najlepiej rozumie Szopena i najlepiej go odtwarza.

Paderewski do nad Pełtwiańskiego grodu przyjechał, i w dniu 23 października 1910 r., uświetnił uroczystość.

Uświetnił mową.

Charakteryzującą mistrza nad mistrzami tak, jak żaden z tych swoich i obcych, którzy o nim pisali, nie potrafił go nigdy i nigdzie scharakteryzować.

Otóż tę mowę, która zelektryzowała we Lwowie wszystkich, wkrótce po jej wygłoszeniu wydano na widok publiczny, i właśnie kilka dni temu książka w której ją utrwalono, dostała się po ośmiu latach do moich rąk.

**

Dlaczego po ośmiu latach?

Dlatego że nie była ona smaczną dla tych, którzy kierując naszymi losami, pragnęli zgotować nam dolę, narodu, nieświadomego tego, czem on był i czem dzięki swojej wielkiej przeszłości i duchowej kulturze być musi.

Więc choć ani słówkiem autor jej niezaczepiał czcigodnego rządu, który niszcząc wszystko i wszystkich do ruiny doprowadził nietylko Polskę ale i Rosję samą, wzbronił on przecież dostępu książce tej do Warszawy, ponieważ jako wyszła z pod pióra najlejszego dziś w świecie znawcy Szopena, odkrywała nam ona skarby zawarte w jego nieśmiertelnych utworach, pojąc słodką i krzepiącą nadzieją, że zginąć nie może ten naród, którego duch nieśmiertelny wydał go ku podziwowi świata, w chwilach największych wysiłków swoich katów, by go stłumić niby kagańca światło, w zatęchłych lochach podziemnej piwnicy.

Oto dlaczego książkę tę, przeczytałem dopiero w lat ośm po jej wyjściu z druku.

Oto dla czego.

Skłońmy głowę przed rządem, który takiemi metodami ukrzepiał u nas swoją moc.

I ukrzepił ją tak skutecznie, że kiedy sam runął w przepaść, pod ciężarem bezprzykładnych zbrodni, wtrącił w nią i własny swój kraj.

**

Padewerski nie napisał swojej książki o Szopenie tak, jak ją piszą pospolici fabrykanci książek o wielkich ludziach.

Nie powiedział nam ani słówkiem, gdzie ujrzał on światło dzienne, nie ukazał ani kolei jego życia, ani jego tragizmu, który życia tego był treścią.

O to nie chodziło mu wcale.

Szło mu o coś ważniejszego o wiele.

O stwierdzenie, że choć urodzony z ojca Francuza, a matki Polki, wcielił w siebie ducha Polski jak żaden z najznamienitszych Polski synów.

I jest ducha tego wypadkową.

Jak z nich żaden.

W słowach bardzo rozumnych wyjaśnia dziwną tego pozornie przyczynę.

„Ani jeden z tych wielkich, którym Opatrzność poleciła duszy polskiej objawienie, nie zdołał jej — pisze on — dać takiego silnego jak Szopen wyrazu".

I powiada dalej, czemu tak.

Bo oni byli poetami, a on muzykiem, bo ich krępowała „jasność pojęć, ścisłość słowa, bo nawet mowa nasza tak dziwnie piękna i bogata, wypowiedzieć wszystkiego nie jest w stanie. A muzyka tylko, jego muzyka, mogła oddać tę falistość naszych uczuć, te szału porywy, co zda się skały skruszą, i tę niemoc zwątpienia, w której myśl się mroczy i chęć do czynu zamiera".

Te właściwości duszy polskiej, tak sprzeczne i tak niezrozumiałe dla cudzoziemców, Paderewski nazywa artymią, stwierdzając słusznie, że jedyny tylko z naszych wielkich, Szopen, był w możności ją uwydatnić.

I dla tego też jest tak polskim, jak żaden z genialnych Polaków, i dlatego w żadnym z nich nie odzwierciadla się tak silnie jak w nim, nasz narodowy polski geniusz.

Nie czemu więc innemu, tylko temu przypisuje on słusznie, że Francja (choć nie brakło jej po temu chęci) nie przywłaszczyła go sobie, nie czemu innemu tylko temu, że Rosja słowiańska z języka, a bizantyńsko - tatarska z duszy, nie starała się go zatopić w rzekomo słowiańskiem swojem morzu.

Nie czemu innemu.

Gdyż nietylko każdy jego, z tytułu samego polski, Polonez i Mazurek, ale nuta każda w niepolskich z nazwy Preludjach, Balladach, Nokturnach i Koncertach mówi światu o jego polskości, każda pragnieniom przywłaszczenia go sobie stawia granitową barjerę.

I każda, jak filma fotograficzna odbija jego oblicze.

**

Ale nietylko to z niepospolitą siłą Paderewski uwydatnił.

Uwydatnił i co innego.

Że Szopen wprowadzając do wielkiej muzyki wszechświata nasze melodje ludowe „bodaj że najpierwszy nadał chłopu polskiemu szlachectwo piękna".

Co za pełna głębokości uwaga.

Bo tak rzeczywiście jest.

Bo on to zrobił w stopniu takim, jak żaden z wielkich naszych ani przed nim ani po nim.

I wprowadziwszy chłopa naszego do tej muzyki, w której brzmi i poloneza wielkiego pana oddźwięk dumy, i radosna nuta wyhodowanej na posadzkach pałacowych, niby kwiat południa w cieple i świetle oranżerji bogato przybranej pani i dziewczyny, zrównał tym sposobem wszystkie stany na najwznioślejszych uczucia szczytach.

I dodaję już ja to od siebie, wskazał tym sposobem narodowi, że szperając w duszy tego naszego chłopa, być może doszukamy się w niej i ważniejszych dla Polski skarbów, niż te, jakie w niej odkrył Szopen.

Tak jest, szperając w niej, doszukamy się ich niezawodnie.

Ale wtedy dopiero, gdy ten nasz chłop o-

Obrady w Wiedniu.

Do „Czasu" donoszą pod datą 4-go b. m.:

W parlamencie wczoraj zapanował bardzo ożywiony ruch, bo rozpoczęły się już obrady stronnictw, mające na celu przygotowanie sesji parlamentarnej.

Komisja parlamentarna Koła polskiego obradowała tak przed południem, jak po południu. W obradach tych przewodniczył prezes dr. Tertil, wzięli w nich udział posłowie Baworowski, Długosz, Goetz, German, Lubomirski, Rychlik, Tetmajer, Steinhaus i Zieleniewski. Posiedzenie popołudniowe, które trwało od 4 do wpół do 7, poświęcone było konferencji z Adamem hr. Tarnowskim. Dyskusję uznano za ściśle poufną. Dalszy ciąg obrad komisji parlamentarnej dziś o 9 rano. Po posiedzeniu komisji członkowie prezydjum Tertil, Baworowski i Zieleniewski udali się do bawiącego w Wiedniu członka Rady regencyjnej ks. Lubomirskiego, aby mu złożyć uszanowanie imieniem Koła.

Wczoraj rano obradowały wszystkie grupy Związku czeskiego, poczem po południu odbyło się posiedzenie plenarne Związku. Na konferencji czeskiej grupy socjalistycznej prezes Habermann zdawał sprawę z ostatnich konferencyj z prezydentem ministrów Seidlerem, jakoteż z posłuchania posłów Stanka i Tuszara u cesarza. Na konferencji przedłożono wniosek, aby postawić całe ministerjum w stan oskarżenia, a to z powodu wydania rozporządzenia o podziale okręgowym Czech. Prócz tego wniesiono, aby związek czeski przedłożył naglącą interpelację w sprawach żywnościowych, w sprawie zajść w Pilznie i w Pardubicach, jakoteż zapytanie naglące, dotyczące interwencji mocarstw centralnych w Finlandji, na Ukrainie i na półwyspie krymskim.

Proklamacja wersalska przyszła zapóźno!

Proklamowanie przez Radę wersalską Polski od morza do morza zdaje się nawet i w krajach neutralnych nie wywarło tego wrażenia, jakiego się jego autorowie spodziewali. Organ taki jak „Journal de Geneve", który w każdym razie należy zaliczyć do prasy wrogiej państwom centralnym, z trudnością tylko oddaje się złudzie w tym mianowicie kierunku, ażeby proklamacja wersalska miała odnieść oczekiwany skutek.

Wstępny artykuł tego dziennika z początku lipca wywodzi:

Wersalskiej proklamacji oczekiwano. Już przed konferencją w Abbeville była ona zgóry postanowiona, miała zaś być ogłoszona w formie jeszcze bardziej sprecyzowanej. Konferencja ta odbyła się w dniach 1 i 2 maja, komunikatu z niej jednak nie ogłoszono, gdyż sprawa pozostała jeszcze otwartą. Polska zaś nietylko od miesiąca czeka na wspólną deklarację koalicji w jej sprawie, lecz grubo dłużej jeszcze, niż trzy lata.

Ileż to razy i to nietylko nasz dziennik, nawoływał koalicję, ażeby obiecała Polsce niepodległość i zjednoczenie! Gdyby koalicja była to uczyniła przedtem jeszcze, nim mocarstwa centralne dały Polsce byt pozorny, albo nawet tuż przed pokojem brzeskim, wywołałoby to w Polsce entuzjazm, najlepsze nadzieje i usposobiłoby umysły w Polsce przychylnie dla koalicji.

Oczywiście w końcu zawsze jest lepiej późno, niż nigdy i dlatego my cieszymy się, że koalicja raz już wreszcie weszła na drogę wspólnego, pozytywnego, politycznego czynu. Rezultaty jego w każdym razie mogą być dość znaczne, jednak z pewną melancholją przychodzi nam pomyśleć jakieby to były rezultaty, gdyby wersalska proklamacja znacznie wcześniej się pojawiła. Oblicze wojny w tym wypadku byłoby zupełnie inne. W każdym razie obraz wschodniej Europy przedstawiałby się zupełnie odmiennie.

„Kölnische Volkszeitung" zacytowane wywody „Journal de Geneve" zaopatruje następującym komentarzem:

Myli się genewski dziennik, gdy sądzi, że także i w tym wypadku „lepiej późno, niż nigdy". Wersalska proklamacja przyszła istotnie zapóźno!

Kłopoty finansowe Chin.

Korespondent „Timesa" z Pekinu pisze: Swego czasu pożyczył rząd chiński dwa miljony funtów angielskich od syndykatu japońskiego, dając w zastaw swój system telegraficzny. Pieniądze rozeszły się wskutek wojny domowej. Po raz wtóry w ostatnich miesiącach przyszła Japonja Chinom z pomocą 2-ch miljonów funtów angielskich. Teraz rząd chiński, chcąc znowu uzyskać pożyczkę, ma zamiar zastawić swój monopol tytoniowy, co oczywiście na długie lata obciąży finanse chińskie.

Ogromne potrzeby pieniężne Chin wypływają z chronicznej walki domowej między północą a południem. Korespondent angielski zwraca uwagę mocarstw koalicji na te zabagnione stosunki wewnętrzno - chińskie i wzywa dyplomację tych mocarstw do zapobieżenia upełnemu upadkowi przez uwolnienie Chin od stronnictwa militarnego.

Japonja podsuwa Chinom pieniądze, dając im środki do walki wewnętrznej. Są to jednak sidła na Chiny, które widocznie wpadają z kretesem w ręce Japonji.

Oszust przyjacielem króla.

W Nowym Jorku aresztowano eleganckiego młodzieńca, który od trzech miesięcy obracał się w najlepszem towarzystwie. Jest to niejaki Edmund Rousselot, który zamieszkawszy w pierwszorzędnym hotelu zapisał się na liście jako markiz de Castillot, członek specjalnej misji francuskiej i członek dworu króla Alfonsa.

Młodzieniec ten od czasu do czasu gubił na korytarzu hotelowym listy i depesze wysyłane z Madrytu z podpisem Alf. Równocześnie w rozmowie opowiadał, że król Alfons ma zwyczaj, pisując do przyjaciół, używać skróconego podpisu Alf.

W krótkim czasie zaczął bywać w pierwszorzędnych towarzystwach i klubach i pożyczył od pewnej bogatej panny 2.000 dolarów. W parę dni potem opowiedział gospodarzowi hotelu, że poseł francuski Jusserand będzie jego gościem, kazał przygotować pokoje i pod pozorem zagubienia czekowej książeczki wziął od gospodarza 100 dolarów.

W jakiś czas markiz przedstawił list króla Alfonsa, polecający wystaranie się pożyczki dla Hiszpanji w sumie 10 miljonów dolarów, po uzyskaniu której Hiszpanja przystąpi do koalicji. Wzruszony właściciel hotelu konferował w tej sprawie z Hamiltonem, szwagrem Morgana, który opowiedział znów sprawę tę sekretarzowi Stanów Zjednoczonych Lansingowi. Kiedy Lansing wyraził zdziwienie, że tak duża pożyczka nie jest poszukiwana drogą urzędową, markiz przedstawił list, iż ma być to osobista pożyczka króla Alfonsa. Lecz fortel się nie udał i oszusta aresztowano zanim zdołał umknąć.

---

trząśnie się z mroków ciemnoty w objęciach której trzymał go ten niegodziwy rząd, który stał na ciemnocie, i gdy narodowo uświadomiony, jak równy z równymi zasiądzie z nami przy wspólnym, obrad nad dobrem Polski, stole.

Wtedy...

Gdyż to co miał poetycznego w sobie, oddać mógł takim jakim był, Szopenowi, aby jednak wniósł do narodowego naszego skarbca pełnię całą właściwości duchowych swoich, na to potrzeba by jego duch zelektryzowała iskra Boża światła.

Bez niej dla wielkiego artysty ciekawy zawsze jako natchnienia źródło dla kraju swego będzie tem, czem jest dziś dla wyzwolonej Rosji:

— Wolności zwierzem.

***

„Wkrótce po wyjeździe Szopena — temi słowy kończy się ta książka — zapanował na jego ziemi rodzinnej straszny ucisk. Zabroniono nam wszystkiego: mowy ojców, wiary przodków, czci dla świętych przeszłości pamiątek. Zabroniono nam Słowackiego, Krasińskiego, Mickiewicza. Nie zabroniono nam tylko Szopena. A jednak w Szopenie tkwi wszystko. Wszak on był i tym przemytnikiem co w zwitkach nut niewinnych, rodakom po kresach rozsianym, rozwoził zakazaną polskość".

To są słowa Padarewskiego.

Uzupełnię je własnem mojem zapytaniem.

Czemu tak?

Czemu, gdy za „Pana Tadeusza" odszukanego przez żandarma w piwnicy lub na poddaszu, szło się za Paszkiewiczowskich rządów do cytadeli, Szopena dźwięki wygrywać mogły swobodnie wszystkie bez wyjątku ręce w skutej niemiłosiernie Polsce?

I odpowiadam na to zapytanie w dwóch słowach.

Bo ci, którzy obracali koło tortur naszych, nie byli w stanie zrozumieć tego co się w nim mieści.

Bo to wymykało się z przed ich wzroku.

Bo pojąć to mógł jedynie gnębiony, podczas gdy gnębiciel przechodził koło tego w płytkości swojego umysłu obojętny.

Bo aby wyczuć duszę, potrzeba mieć duszę, a w tyranie narodów duszy nie było nigdy i nie ma.

***

Zatem mogąc dziś książkę Paderewskiego czytać, czytajmy ją uważnie.

Czytajmy wszyscy.

Nie tylko ci, którzy kochamy muzykę i rozumiemy jej kulturalny i uszlachetniający ludzi i ludzkość wpływ, ale wszyscy, którzy na myśl o naszych wielkich doznają dumy, że są spokrewnieni z nimi duchem.

Bo nie dość patrzeć z podziwem na gwiazdy jasne i złote na niebie, trzeba rozumieć czem one są.

Czem nam śwecą i dla czego świecą.

I idąc za niemi po krętych i mrocznych ścieżkach życia, iść nie niby ten prostak, któremu w naiwności ducha zdaje się, że są one jeno kagankami nikłymi, rozżarzonymi kapryśnem ślepego przypadku zrządzeniem, by nie zbił sobie na drodze swojego pochodu nosa, ale czuć w nich światy bliskie i bliźnie temu, na którym płyną w troskach i znoju nasze dni.

Światem takiem dla Polski jest Szopen.

I to właśnie uwydatnia nam ta, rozmiarami mała, ale myślową treścią wielka, — Paderewskiego książka.

Stanisław Belza.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 7 lipca 1492 r. Zmarł w Grodnie król Kazimierz Jagiellończyk.

1572 r. Zmarł w Knyszynie król Zygmunt August.

1792 r. Moskale zajęli Grodno.

Imieniny: Dziś Cyryla i Metodego.
Jutro Elżbiety król. wdowy.

Nowa pożyczka miejska.

Aczkolwiek szczegółowe sprawozdanie rachunkowe z operacyj budżetu roku zeszłego nie zostało zakończone, z obecnego stanu finansów miejskich okazuje się, że wpływy kasy miejskiej wyniosły w roku ubiegłym 17.411.000 marek, wydatkowano zaś 71.108.000 mk., czyli więcej o 53.697.000 mk.

Stąd wynika, że zaciągnięta w roku zeszłym pożyczka miejska mk. 75 miljonów, która, jak wiadomo, została zastawiona w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej dla otrzymania zaliczki 55 miljonów marek, została prawie w całości użyta na pokrycie powyższego deficytu.

Zestawiony przez magistrat projekt budżetu na rok 1918 został zamknięty z deficytem mk. 67.669.668. Po zestawieniu tego preliminarza magistrat podjął bezzwłocznie starania celem uzyskania środków na pokrycie deficytu. Starania te były podjęte w dwóch kierunkach, a mianowicie: pertraktacji z instytucjami bankowemi miejskiemi i zagranicznemi co do możliwości zrealizowania opracowanego przez magistrat projektu pożyczki premjowej w sumie 100 miljonów marek, oraz wystąpienia do władz celem uzyskania zwrotu należności przypadających miastu za świadczenia, wykonane dla państwa.

Starania te nie odniosły żadnego skutku.

Sfery bankowe oświadczyły, że moment obecny nie nadaje się do zrealizowania jakiejkolwiek pożyczki premjowej. Również realizacja drogą zwykłej emisji nie rokuje na teraz powodzenia.

Sfery rządowe także odpowiedziały odmownie. W tych warunkach miastu pozostała jedyna droga, a mianowicie uzyskanie zaliczki z P. K. Kasy Pożyczkowej.

Stosownie do otrzymanej w tych dniach informacji od dyrekcji P. Kasy, uzyskanie jakiejkolwiek zaliczki może nastąpić nie inaczej, jak pod zastaw pożyczki miejskiej, oraz po uzyskaniu od władz krajowych gwarancji dla tejże kasy za udzieloną miastu zaliczkę.

Jak mówiliśmy wyżej, suma deficytu na rok bieżący wyniesie conajmniej 56.000.000 mk., a ponieważ obligacje miejskie przyjmowane są w P. K. Kasie Pożyczkowej na zastaw w stosunku 70 procent, przeto dla uzyskania 56 miljonów, należy dysponować sumą 80 miljonów w obligacjach miejskich.

W tym więc celu magistrat zamierza wypuścić nową pożyczkę miejską na sumę 80 miljonów marek, w zwykłych 6% obligacjach miejskich, wzamian projektowanej pożyczki 100 miljonowej.

Co się tyczy amortyzacji pożyczki, to magistrat jest zdania, że powinna ona być długoterminową, a mianowicie, że amortyzacja jej winna rozpocząć się w r. 1925 i być rozłożoną na lat 50, ze zwykłem zastrzeżeniem dla magistratu prawa wcześniejszego skupu pożyczki po cenach nominalnych.

Reasumując powyższe, oraz z uwagi, że kasa miejska nie posiada pieniędzy na zaspokojenie najniezbędniejszych wydatków bieżących, magistrat zwrócił się do Rady miejskiej o uchwalenie następującego wniosku naglego.

„Rada miejska upoważnia magistrat do wypuszczenia nowej pożyczki miejskiej w sumie 80 miljonów marek polskich na następujących zasadniczych warunkach:

1. Pożyczka ta pod nazwą „6% pożyczki m. st. Warszawy 1918 r." będzie wypuszczona w obligacjach miejskich na okaziciela, zaopatrzonych w półroczne kupony.

2. Magistrat pczyni starania o zwolnienie pożyczki od wszelkich podatków państwowych.

3. Amortyzacja rozpocznie się w 1925 roku i będzie uskuteczniona w ciągu następnych 50 lat z takiem obliczeniem, ażeby na opłatę procentów i amortyzację pożyczki przeznaczana była corocznie jednakowa suma.

Magistrat zastrzeże sobie prawo wcześniejszego skupu całej lub części pożyczki po cenie 100 za 100.

4. Terminowa zapłata za kupony i amortyzację pożyczki będzie zabezpieczona całym majątkiem i dochodami miejskiemi".

Jednocześnie magistrat wystąpił do władz krajowych o udzielenie gwarancyj P. K. Kasie Pożyczkowej za zaliczką 20 miljonów marek, która ma być udzieloną miastu z tejże kasy.

Z lipcowych nastrojów.

Deszcz lał wczoraj (wszyscy wiecie),
Płynął wody strumień wartki;
To jedyna rzecz na świecie,
Która jeszcze jest bez kartki!
O, przepraszam! Jestem w błędzie!
Druga zwrotka błąd ten zetrze;
Bo bez kartek można wszędzie
Dostać także i... powietrze!
Błąd na błędzie! Rzeczy nowe
Powie finał wiersza tego:
Wszak za ceny „paskowane"
Można dostać dziś wszystkiego!

Echa ulewy.

Ulewa onegdajsza, dotknąwszy w okrutny sposób biedę warszawską, gnieżdżącą się w suterynach, dała się również poważnie we znaki licznej plejadzie... paskarzy, którzy ponieśli ciężkie straty wskutek zalania ich „zapasów", ulokowanych w piwnicach...

Jęki i narzekania tych współczesnych „dobroczyńców ludzkości" nie mają z tego powodu granic...

***

Skutkiem uszkodzenia miejskiego prądu elektrycznego, dzienniki: „Przegląd Poranny", oraz „Kurjer Polski" wyszły ze znacznem opóźnieniem i w zmniejszonej objętości, zaś „Nowa Gazeta" do godz. 11 m. 30 wcale się nie ukazała w obiegu.

***

Rzadko napotykanym dorożkarzom podczas nawałnicy wczorajszej, płacono do 10-ciu marek za zwykły kurs jazdy.

***

W wielu domach do tego czasu jeszcze nie pali się światło elektryczne, nie funkcjonują windy i nie dzwonią dzwonki.

W nocy lokatorzy musieli dobijać się do bram przy pomocy głośnego kołatania. Na niektórych ulicach nad Wisłą do późnej nocy kursowały łódki.

***

Wczoraj o godz. 12 w poł., wskutek naprawy linji wyłączono prąd elektryczny. Wskutek tego przerwały pracę motory elektryczne. W naszych zakładach drukarskich siłę elektryczności zastąpili... chłopcy, sprzedający gazety.

Nowe katedry.

Na ostatniem posiedzeniu z dn. 3 b. m. senat akademicki uniwersytetu warszawskiego uchwalił zwrócić się do ministerjum wyzn. rel. i ośw. publ. z prośbą o przystąpienie do realizowania dawniej powziętego przez senat uniwersytecki projektu co do utworzenia nowych katedr na wydz. filozoficznym, trzeciej katedry filologji klasycznej, oraz katedry etnologji.

Środki na ten cel przewidziane są już w uchwalonym na r. 1918 — 19 preliminarzu budżetowym.

Walka z gruźlicą.

Ministerjum zdrowia publicznego pracuje nad projektami praw o walce z gruźlicą, które wkrótce Rada Stanu będzie rozpoznawała.

Pierwsze prawo takie wydano w Danji w r. 1912. Zabezpiecza ono szkoły, szpitale, więzienia od zarażenia i wprowadza obowiązek meldowania i regestracji chorych gruźliczych.

Prawo to, oraz przepisy i zarządzenia, mające na celu walkę z gruźlicą w Anglji, Ameryce i t. d. zawiera broszura p. Zygmunta Feinkinda wydana p. t. „Przyczynki do walki z gruźlicą".

Pęknięcie paska na papier.

Do „Volksblattu" piszą z Warszawy: „Pasek na papier pękł w końcu ubiegłego tygodnia, mimo że pasek ten trzymał się w ostatnich czasach bardzo mocno. Spekulujący papierem nie chcą już teraz robić tranzakcyj handlowych tym artykułem".

Żydzi polscy w Moskwie.

O utworzonem w Moskwie Towarzystwie Żydów polskich, o którem już wzmiankowaliśmy, dochodzą jeszcze szczegóły następujące: Prezesem został dr. Goldman z Łodzi. Towarzystwo wysłało zawiadomienie o sobie do ówczesnego prezesa polskiej komisji likwidacyjnej, p. Lednickiego, prosząc o przyjęcie przedstawiciela Tow. na stałego delegata do komisji likwidacyjnej. Lednicki, bawiąc w Moskwie, porozumiał się w sprawie Towarzystwa z inż. Winawerem.

Zażądano potem od Lednickiego 3 mandatów w Kom. likwid. dla Żydów, a mianowicie 1 dla asymilatorów, 1 dla nacjonalistów i 1 dla socjalistów żydowskich.

Pomimo, że debatowano gorąco w Towarzystwie nad tem, jaką przedstawić Lednickiemu platformę żydowską Tow., ten wcale o nią nie zapytywał.

Gdy Lednicki wyprawił w Moskwie bankiet na cześć ministra angielskiego Hendersona zatelefonował do Tow. Żydów polskich o wydelegowanie przedstawiciela na ten bankiet. Tow. wydelegowało dr. Goldmana i adw. Pinkusa.

Ostrożnie z lusterkami.

Lekarz - dentysta p. Romuald Pawłowski, przechodząc ulicą Jasną około domu nr. 32, uderzony został kawałkiem lustra, rzuconego z dachu, gdzie pracowali robotnicy, — a chodnik był nieogrodzony.

Zajście oparło się o komisarjat, gdzie stróż domu wyjaśnił, iż wypadek stał się z winy... blacharza, który podczas dokonywania wymiarów robót, które miały być dopiero rozpoczęte, — wypuścił z kieszeni lusterko, które spadło na nos przechodniowi.

Blacharza Juchnickiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Niebywała burza.

W Warszawie onegdaj po słonecznych godzinach rannych, jaśniejących najcudniejszą pogodą, punktualnie o godz. 12 spadł deszcz, który po pewnym czasie przeszedł w gwałtowną ulewę. Wraz z burzliwymi finałami trwała ona przeszło godzinę. Potem chmury poczęły rzednąć, przez chwilę nawet promienie słońca zdołały utorować sobie drogę przez kłęby chmur, słowem nastała pogoda niepewna. Trwało to do godz. 5 po południu.

Burza z piorunami.

O tej porze zaczął wiać wicher, nad miastem poczęły się szybko gromadzić silne, skłębione chmury i po chwili spadł deszcz. Z każdą minutą rosła intensywność jego, aż wreszcie całe miasto napełnił potężny szum niebywałej pod względem gwałtowności ulewy. Naprzód z oddali, a potem coraz bliżej grzmiały pioruny, zielone światła błyskawic oświecały co chwila posępny przestwór. — Ulicami płynęły strumienie wody. — Tworzyć się poczęły na ulicach rozlewy, które w niektórych miejscach przybrały rzadko obserwowane rozmiary.

Na ulicy Kopernika, w wielu zaułkach Powiśla woda wtargnęła do suteryn, a nawet do mieszkań parterowych, czyniąc tam dotkliwe dla mieszkańców spustoszenia. Kilka sklepów zostało w tej okolicy zniszczonych.

U zbiegu Nowego Światu i Książęcej oraz Solca i Ludnej wskutek zatkania wylotów kanałowych woda wylała szeroko, wyrządzając szkody w bruku i mieszkaniach.

W całym mieście ustał ruch kołowy.

Na ul. Solec i Czerniakowskiej wszystkie suteryny zalała woda, przyprawiając biedne rodziny o dotkliwe straty.

Również na ul. Kruczej ucierpiały suteryny domów № 31, 34, 38 i 48, jak i w najbliższej okolicy, a zwłaszcza na ul. Żórawiej skutki ulewy były bardzo dotkliwe. Ze wszystkich przedmieść nadchodzą wiadomości, że i tam ulewa wyrządziła poważne szkody.

Nadmienić również należy, że parki i ogrody ucierpiały w sposób bardzo poważny.

Woda wtargnęła również do suteryn dworca Wiedeńskiego. — Tutaj z pomocą musiała pośpieszyć straż pożarna, która wodę wypompowała sikawką parową.

Pioruny.

Przez cały czas trwania ulewy wśród grzmotów padały pioruny. Jeden z nich padł na ul. Zgoda, opodal domu № 4, powodując wstrząśnienie w całej okolicy. Po jednym z piorunów natychmiast zagasło światło w śródmieściu i stanęły tramwaje. Przerwa w ruchu trwała dwie godziny. Stało się to wskutek wstrzymania maszyn w elektrowni miejskiej i tramwajowej. Tramwaje ruszyły około godziny 9-ej wiecz., lecz światło elektryczne nie wszędzie funkcjonowało. Cała ulica Marszałkowska, plac Teatralny, a więc i gmach ratusza oraz teatrów, pozbawione były do późna w nocy światła.

Przerwa w oświetleniu spowodowała, iż niektóre teatry, oraz kinematografy były zamknięte.

W wielu kawiarniach i cukierniach goście siedzieli przy świeczkach.

I w ciągu nocy światło elektryczne nieraz wyrządzało figle, gasnąc co jakiś czas.

Szkody.

Bardzo poważne szkody burza poczyniła w dzielnicy mokotowskiej.

Płynące masy wody zrywały bruk kostkowy z Alei Ujazdowskiej przy Pięknej, spływające z nim w kierunku Belwederu. Jednocześnie na skutek zamulenia wyrywaną przez wodę ziemią spustów kanałowych na ul. Puławskiej, potworzyły się ogromne jeziora, z których woda znalazła ujście poprzez tor kolejki wilanowskiej, idącej wzdłuż ul. Parkowej. Masy wody, spływające stąd, jak również aleją Belwederską, gdzie na wprost pałacu potworzyły się ogromne jamy, zalały dom rządowy № 1 przy ul. Belwederskiej. Fale wzburzonej wody, otoczywszy dom, wdzierały się przez okna parterowe do mieszkań. Mieszkańcy schronili się do wyższych ubikacji. Po przejściu burzy, gdy woda poczyniła znaczne spustoszenia, odważniejsi, po rozebraniu się, wpław wydostawali się z domów, inni, nurkując, szukali spustów kanałowych.

Szosa belwederska została zalana wodą na przeciąg 8 godzin. Komunikacja wszelka uległa przerwie. Ogromne ilości wody, spływające z alei Belwederskiej i z Mokotowa, zalały wprost tę dzielnicę (Sielce). Straty w znajdujących się tam licznych ogrodach znaczne. Suteryny i mieszkania parterowe zalane.

Zamordowanie cara, carowej i w. ks. Tatjany.
Zabójstwo posła niemieckiego w Moskwie.
Rząd sowjetów w przymierzu z Niemcami.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 6 lipca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Rozchwiały się kilkakrotne próby natarcia ze strony nieprzyjaciół na zachód od Langemarck.

W odcinku bojowym na południe od rz. Somme wzmogła się działalność artylerji.

Wieczorem ożywiła się i na pozostałej części frontu.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Między Aisne i Marną i na południo-zachód od Reims ożywione od czasu do czasu potyczki.

Odparto silne ataki nieprzyjaciela, skierowane przeciw odcinkowi Olignon. Potyczki oddziałów wywiadowczych w Champanji.

Porucznik Bolle odniósł 20 zwycięstwo w powietrzu.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin.(Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 6-go lipca wieczorem:

Miejscowe walki na zachodzie Chatoau-Thierry.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 6 lipca:

Nad ujściem rz. Piavy trwały wczoraj walki.

Na skrzydle południowym tamtejszych stanowisk udało się wrogowi odepchnąć nas w kierunku głównego łożyska.

Na górskim froncie Venecji ograniczyła się wczoraj działalność bojowa do ognia działowego.

Dzisiaj rano przedsięwzięli włosi na terenie Solarolo i przy Asiago nowe gwałtowne ataki, które wszędzie odparto.

Szef sztabu genralnego.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 6 lipca.

Parlament przyjął dzisiaj przedewszystkiem w 2 i 3 czytaniu bez dyskusji prawo dodatkowe do prawa o emeryturze dla oficerów i przesłał następnie do komisji dla spraw ludności prawo o niepłodności i spędzaniu płodów, poczem przystąpił do dyskusji nad sprawami żywności, węgla i odzieży.

Sekretarz stanu v. Waldow dawał najpierw szczegółowe wyjaśnienia, uzasadniając trudności, powstałe wskutek braku towarów.

Ilość zapasów wymaga jaknajoszczędniejszej gospodarki.

Apel do wolnego handlu nie wzmacnia woli do przetrzymania krytycznego czasu.

Trudności na Ukrainie nie dały się dotychczas w zupełności przezwyciężyć i potrwa jeszcze długo, zanim cała sprawa będzie uregulowana.

Kopanie wczesnych kartofli opóźniło się, wskutek mrozów o 10 dni, co jednak prawdopodobnie nie pociągnie za sobą dalszych konsekwencji.

Następnie odbyła się ogólna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich partji.

Zamach na hr. Mirbacha.

Berlin, 6 lipca.

Urzędowo donoszą:

Dzisiaj przed południem prosili dwaj panowie posła niemieckiego w Moskwie, hr. Mirbacha o audjencję. Została im ona udzielona w obecności radcy legacyjnego Riezlera i oficera niemieckiego.

Dwaj nieznajomi wyciągnęli nagle rewolwery i wystrzelili w kierunku posła, raniąc go lekko w głowę.

Zanim udało się przeszkodzić im rzucili oni kilka ręcznych granatów i ratowali się ucieczką, wyskakując przez okno na ulicę.

Hr. Mirbach, ciężko raniony, zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Obecni przy audjencji panowie pozostali przy zdrowiu.

Natychmiast po rozejściu się wieści o zbrodni przybyli do poselstwa komisarze dla spraw zagranicznych, Czyczerin i Karachan, i wyrazili radcy legacyjnemu Riezlerowi oburzenie i żal rządu sowietów z powodu wstrząsającego wypadku.

Niestety, nie udało się dotychczas wykryć przestępców.

Dotychczasowy wynik wszczętego natychmiast śledztwa każe przypuszczać, że idzie tutaj o agentów, będących na służbie koalicji.

Zamordowanie rodziny carskiej.

Sztokholm, 6 lipca.

„Allehanda" dowiaduje się z Petersburga:

„Nowaja Żyźń" donosi, że były car, carowa i wielka księżna Tatjana zostali zamordowani. W Carskiem Siole odprawiono już na intencję zmarłych msze żałobne.

Rosja przeciwko koalicji.

Wiedeń, 6 lipca.

Z Kijowa donoszą: Według doniesienia telegrafu bez drutu z Moskwy, zwołał rząd sowietów nadzwyczajne posiedzenie z powodu zjawienia się wojsk japońskich w Czycie. W razie, gdyby Japończycy i Anglicy przedsięwzięli okupację rosyjskich terenów, rząd sowjetów połączy się natychmiast z niemcami.

(Do zamknięcia numeru potwierdzenie tej wiadomości z innych źródeł nie nadeszło. Przyp. Red.).

Porażki czecho-słowaków.

Wiedeń, 6 lipca.

„Neues Wiener Tagblatt" donosi:

Według otrzymanych tutaj wiadomości staje się położenie operujących na Syberji czecho-słowaków coraz groźniejsze.

Ponieśli oni już wiele ciężkich porażek.

W walkach przeciwko czecho-słowakom biorą w chlubny sposób udział austrjacko-węgierscy jeńcy, znajdujący się na Syberji, którzy dla zwalczania czecho-słowaków zorganizowali się w armję.

Zwycięstwo czecho-słowaków.

Londyn, 6 lipca.

Biuro Reutera donosi:

Depesze ze źródeł angielskich, przybyłe dzisiaj z Irkucka, opiewają, że czecho-słowacy pobili wojska bolszewickie na zachodzie od Irkucka i odparli w kierunku Niżnyj-Udinska i Tulunu. Bolszewicy opuszczają Irkuck.

Kiereński i Branting u socjalistów francuskich.

Paryż, 6 lipca.

Biuro Havasa donosi:

Socjalistyczna grupa parlamentu wysłuchała wczoraj po południu Kiereńskiego i Brantinga.

Protokułu z posiedzenia nie ogłoszono.

Posłowie francuscy wymienili z gośćmi swe poglądy, którzy jednocześnie zdali relację z oświadczeń, uczynionych przez przedstawicieli partji w komisji dla spraw zagranicznych, główne zaś z ćwiadczenia Pichona.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się we wtorek, dnia 9 i w środę, dnia 10 lipca 1918 roku o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pańskiej № 115.

Porządek dzienny posiedzenia XXI (86) w dniu 9 lipca r. b. jest następujący: I. Komunikaty. II. Wybory jednego członka prezydjum Rady Miejskiej na miejsce radnego Klocmana, który zgłosił swą rezygnację ze stanowiska sekretarza Rady Miejskiej. III. Referaty komisji skarbowej i pracy w sprawie: a) uchwały Rady Miejskiej z dnia 11 czerwca r. b., dotyczącej przyznania jednorazowej zapomogi drożyźnianej dla pracowników i robotników zarządu miejskiego, nie korzystających dotychczas z dodatków drożyźnianych; b) wniosku r. Krasuskiego w kwestji powołania komisji mieszanej, złożonej z 3 członków magistratu i 3 członków Rady Miejskiej, któraby określała perjodycznie dwa razy do roku wysokość dodatków drożyźnianych dla wszystkich pracowników zarządu miejskiego. IV. Odpowiedzi magistratu na interpelacje: 1) r. Wolczyńskiego i tow. w sprawie wzrastających niepomiernie cen na obuwie i wszelkiego rodzaju materjały na odzież, 2) r. d-ra Rosenblatta i tow. odnośnie postanowienia magistratu w sprawie uchwały Rady Miejskiej, dotyczącej etatów nauczycieli szkół miejskich. V. Referaty komisyjne: a) Komisji do spraw ogólnych w sprawie petycji Stow. nauczycieli żydów w kwestji ustalenia etatów tych nauczycieli szkół miejskich, którzy poprzednio pracowali w t. zw. chederach; b) komisji skarbowej w sprawie wyłonienia komisji mieszanej celem przeprowadzenia ścisłej kontroli nad fabrykacją płyt betonowych. VI. Wnioski magistratu w sprawie: 1) przygotowania ustawy miejskiej o podatku od przyrostu własności nieruchomej, 2) wprowadzenia 50-procentowego dodatku do podatku mieszkaniowego, 3) projektu wprowadzenia wzajemnych ubezpieczeń budowli w m. Łodzi, 4) kosztów leczenia ubogich mieszkańców m. Łodzi (stałych i niestałych), leczących się w szpitalach łódzkich, lub pozamiejscowych, 5) uzupełnienia § 4 regulaminu podatku gruntowego z dnia 9 listopada 1916 r. odnośnie przyznania nieruchomościom, znajdującym się w obrębie miasta, w których mieszczą się zakłady naukowe lub oświatowe, stowarzyszeń społecznych bądź też utrzymywane z fundacji, tych samych ulg podatkowych, jakie przyznano gruntom towarzystw dobroczynnych i wyznaniowych; b) wnioski radnych: 1) r. Szwajcera i towarzyszy w sprawie stopniowego wprowadzania przymusowego nauczania powszechnego w m. Łodzi, 2) r. Hertza w sprawie podwyższenia liczby dni szkolnych do 230, 3) r. Helmana w kwestji rozważenia sprawy komisji, mającej się zająć uregulowaniem sprawy cechów rzemieślniczych i rozpatrzeniem odpowiednich wniosków. VII. Referaty komisji do spraw ogólnych i skarbowej w sprawie reorganizacji tanich kuchni.

Porządek dzienny posiedzenia XVII (87) w dniu 10 lipca r. b. obejmować będzie dalsze rozważanie projektu ustawy o miejskim podatku od dochodu.

Wymiana marek polskich.

„Deutsche Warschauer Ztg." pisze: Przy dalszym zwiększaniu się obrotu pieniężnego w markach polskich (obecnie przeszło 500 mil. mk.), podnoszą się skargi na trudności spotykane przy wydawaniu pieniędzy polskich w Niemczech. Trudności te wynikają jednak z tej przyczyny, że z wymianą tą zwraca się do niewłaściwych miejsc. Uprzednio już zaznaczano, że Niemiecki Bank Rzeszy i jego oddziały ze względów formalnych nie wymieniają marek polskich. Natomiast istnieje umowa między Bankiem Rzeszy i wszystkimi większymi bankami berlińskimi oraz firmami bankowymi z Polską Krajową Kasą Pożyczkową, na zasadzie której wszystkie te banki i ich oddziały, oraz przyjaciele, bez żadnych trudności wymieniać mogą marki polskie na marki niemieckie. Jednakowoż wymiana ta odbywa się w ograniczonym zakresie, 3000 m[illegible] stosownie do art. 8 przepisów wal[illegible]wych, na zasadzie którego bez pozwole[illegible] Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej [illegible] mogą być wywożone znaczniejsze kwoty w markach polskich. Poleca się tedy zwracać się z wymianą marek polskich do większych banków i ich filji. Jeszcze bardziej poleca się przed wyjazdem do Niemiec zwracać się do Polskiej Krajowej

Kasy Pożyczkowej, która w takich wypadkach chętnie wymienia marki polskie na niemieckie.

Zdrojowisko ciechocińskie.

Frekwencja tegoroczna jest daleko mniejsza aniżeli w zeszłym roku, wobec czego pozostaje jeszcze na sezon główny i późniejszy bardzo wiele wolnych mieszkań po cenach dość niskich. Ceny artykułów spożywczych trzymają się w ramach normalnych. Komunikacja z Ciechocinkiem została ułatwioną przez dodanie pociągu, kursującego pomiędzy Skierniewicami a Aleksandrowem. Pociąg ten ma połączenie z pociągami łódzkim i sosnowieckim.

Lekarze w Łodzi.

Ostatnimi czasy przybyło do Łodzi 25 lekarzy. W przeważnej części praktykowuli oni przed wojną w Łodzi, zaledwie paru osiedliło się świeżo w mieście naszem. Obecnie zatem Łódź liczy 120 lekarzy.

Rejestracja akuszerek.

Ministerstwo zdrowia publicznego opieki społecznej i ochrony pracy (wydział opieki państwowej nad dzieckiem i matką) zwróciło się do lekarzy powiatowych o nadesłanie listy wszystkich akuszerek i babek położniczych wiejskich, praktykujących w powiecie z podaniem następujących danych: 1) imię i nazwisko, 2) wiek, 3) wyznanie, 4) stan cywilny, 5) data i miejsce ukończenia szkoły położnictwa, 6) numer świadectwa z ukończenia szkoły położnictwa, 7) rodzaj świadectwa: a) akuszerka I rzędu (ukończyła szkołę położniczą z kursem nauki dwuletnim) b) akuszerka II rzędu (ukończyła szkołę położniczą z kursem nauki jednorocznym), wreszcie c) babka położnica wiejska (ukończyła b. szkołę babek wiejskich w Warszawie z kursem nauki 4-miesięcznym), 8) miejsce zamieszkania, 9) dodatkowe zajęcie poza położnictwem.

Z targów miejskich.

Ze względu na małą frekwencję handlujących i kupujących na placu generała Dąbrowskiego (dawnym Rynku Targowym) magistrat postanowił, targi na tym placu z dniem 8-ym lipca r. b. znieść.

Z dniem 8-ym lipca r. b. otwiera się dla sprzedaży wyłącznie ogrodowizny, warzyw i owoców (bez prawa wjazdu wozami) placyk na Nowym Rynku, za barjerami, po obu stronach wylotu ul. Średniej.

Miejska sprzedaż drzewa.

Oddział opałowy przy wydziale zaprowiantowania miasta, Srednia 16a, sprzedaje drzewo grabowe do celów technicznych w szczapach po 3 mk. Za pud, wyłącznie rzemieślnikom za okazaniem odpowiedniego świadectwa w ilościach do 10 pudów miesięcznie.

Kursy uzupełniające dla nauczycielstwa.

Na jednomiesięczne kursy uzupełniające dla nauczycielstwa okręgu łódzkiego zapisano dotąd około 250 uczestników. Wykłady odbywać się będą w lokalu szkolnym przy ulicy Bocznej № 5 (obok ulicy Emilji). Początek wykładów w poniedziałek dn. 8 lipca. Tegoż dnia o godz 8-ej rano ks. prałat Tymieniecki w kościele św. Stanisława Kostki odprawi uroczyste nabożeństwo na intencję kursów. Otwarcie kursów nastąpi o godz. 9-ej.

Na kursach będzie wykładało 17-tu prelegentów. Wzorową szkołę ćwiczeń poprowadzi p. R. Skupiński. Kierownikiem kursów jest zastępca inspektora szkolnego p. Józef Radwański.

Z pól.

Na gruntach piaszczystych w niektórych okolicach Łodzi rozpoczęto już żniwa żyta ozimego.

Rolnicy, z powodu padających w ostatnich dniach deszczy opóźniają się z sianokosami, w obawie, aby zżęte siano nie ucierpiało od wilgoci.

Wśród inkasentów żydowskich.

Przy Stow. wzajemnej pomocy pracown. handl. żyd. (Sienkiewicza № 22) utworzyła się sekcja inkasentów, którzy zajęci są ściąganiem składek od członków różnych stowarzyszeń. Liczba pracowników tych dosięga kilkuset osób. Wobec tego, że inkasenci ci otrzymują tylko procent od zainkasowanych sum, zaś członkowie zwykle ociągają się z wpłacaniem składek, zarobki ich są bardzo małe, często nie przenoszące kilkunastu marek tygodniowo. W celu polepszenia losu swego, inkasenci żydzi postanowili wszcząć odpowiednią akcję.

Występy teatru Małego.

Zapowiedziany cykl występów warszawskiego teatru Małego dobiega końca: dziś, w poniedziałek i we wtorek odbędą się ostatnie widowiska.

Dzisiejszy afisz zapowiada trzyaktową sztukę Porto-Riche'a pod tyt. „Zakochana". Jest to świetna komedja salonowa o głębszym podkładzie psychologicznym. W roli tytułowej wystąpi p. Mary Mrozińska, która po chwilowej niedyspozycji powróciła już do zdrowia.

Dalszą obsadę tworzą panie Czarska, Gzylewska, Herburtówna, Szylinżanka, pp. Buszyński i Chmielewski.

Po południu o godz. 3 i pół po cenach do połowy zniżonych ukaże się raz jeszcze „Złota ciocia" Gavault'a, która na pierwszem przedstawieniu doznała tak gorącego przyjęcia ze strony publiczności.

W poniedziałek „Ogień sąsiada i „Zawiadowca", we wtorek „Kładka".

Wypadki.

Krowa zabójcą.

We wsi Zdunach pod Zduńską Wolą onegdaj, w piątek o godz. 8-ej rano wydarzył się wstrząsający wypadek. U włościjanina Opalińskiego pasał krowę 9-letni chłopiec, Wacław Strzeliński. Chłopiec uwiesił sobie na szyi sznur, który był uwiązany u rogów krowy, nagle krowa przelęka się przejeżdżającego drogą wozu i pobiegła na oślep przez rowy, pociągając za sobą nieszczęsnego chłopca, któremu sznur zacisnął się dokoła szyi. Zduszony chłopiec napróżno się opierał rozjuszonemu zwierzęciu, które skręciło w opłotki, przyczem wleczony przez krowę chłopiec uderzył głową o węgiel murowanego budynkę, rozbijając ją w straszliwy sposób. Gdy sąsiedzi nadbiegli z pomocą i zatrzymali zwierzę, zdołali odwiązać już tylko martwe i straszliwie oszpecone zwłoki.

Z żalu po powrocie męża.

Zwykle bywa, iż powrót bliskiej nam osoby witamy z uczuciem mniej lub więcej żywej radości. Dzieje się jednak także i odwrotnie.

Wczoraj po południu zaalarmowano karetkę Pogotowia, wzywając ją do domu № 53 przy ul. Andrzeja, gdzie 24-letnia Lidja Friechow, żona technika, uległa ciężkiemu atakowi nerwowemu, spowodowanemu sceną małżeńską przy wyjaśnieniu przez zazdrosnego męża, który powrócił właśnie z niewoli, tajemnic słomianego wdowieństwa małżonki.

Nagły skon.

Wczoraj o północy zmarł nagle właściciel domu przy ul. Przejazd № 72, w wieku lat 72, Marceli Lewin.

Pod kołami wozu.

Przy ul. Piotrkowskiej naprzeciw domu № 111 dostał się pod koła przejeżdżającego wozu 5-letni chłopczyk Tadeusz Szymczak, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej № 14. Koła wozu obcięły dziecku palce u nóg. Pierwszej pomocy ofierze wypadku udzielił lekarz Pogotowia.

Z okolicy.

—?—

Srebrna.

Pomiędzy Konstantynowem a Łodzią w odległości 7 kilometrów, przy konstantynowskiej linji kolejek elektrycznych znajduje się piękna wieś—Srebrna, licząca z górą 400 mieszkańców. Wieś, doskonale zabudowana, sprawia jaknajlepsze wrażenie na każdym.

Pośrodku wioski wznosi się piękny murowany kościołek katolicki pod wezwaniem Nawiedzenia N. M. P., należący do parafji Konstantynów, której proboszczem jest obecnie (przez cały czas wojny) dobrze znany łodzianom, ks. Wincenty Giebartowski, magister św. teologji. Kościołek ten, staraniem obywateli srebrzyńskich został wybudowany w 1888 r. W wielkim ołtarzu, fundowanym przez łódzkiego fabrykanta Augusta Daukmara Eichlera, znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Srebrzyńskiej, w srebrnej szacie, z licznymi wotami. Przy kościele zawiązano przed dwoma laty chór śpiewaczy mieszany, który doskonale prosperuje. Mieszkańcy Srebrnej są prawie wszyscy potomkami emigrantów kolonistów niemieckich, którzy z Badenu i innych części Niemiec w przeszłem stuleciu w Polsce się osiedlili.

Dziś w Srebrnej jest obchodzony doroczny odpust uroczysty Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny, Jest to jeden ze sławnych zwyczajowych odpustów w okolicy Łodzi, na który, szczególniej przed wojną, zbierały się całe tłumy okolicznych pobożnych, przybywały kompanje itd. Sumę niemiecką o godz. 10 i pół odprawi ksiądz Wójcik z Retkini, poczem kazanie niemieckie wygłosi neopresbyter, łodzianin, ks. Juljan Gotwald; sumę polską będzie celebrował ks. prałat W. Tymieniecki, dziekan łódzki, a kazanie polskie wypowie ks. Nowicki z Lutomierska. Kazania przy sprzyjającej pogodzie, będą mówione na otwartem powietrzu.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Podróż v. Kühlmanna.

Berlin, 6 lipca.

Urzędowo donoszą:

Sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych dr. Kühlmann udaje się dzisiaj wieczorem do kwatery głównej.

Wokoło samorządu dla Irlandji.

Bern, 6 lipca.

Podczas konferencji robotniczej w Londynie w dniu 28 czerwca zapropował członek parlamentu Jan O'Grady rezolucję, która żąda natychmiastowego homerule'u dla Irlandji.

O'Grady powiedział:

„Nie pozwólcie, na miłość Boską, aby na Anglję spadła hańba, że idzie ona na konferencję pokojową i zostaje zmuszona przez wrogów i przyjaciół do przyznania Anglji tej zasady sprawiedliwości.

Rząd, żądając w parlamencie zaprowadzenia przymusowej służby wojskowej w Irlandji i nadania wzamian za to homerule'u, oświadczył, że na tym się opiera i z tym upadnie.

Zapytałem premjera, czy i on jest tego zdania. Potwierdził.

A jednak znajduje on się jeszcze na urzędzie.

Wzywam biorących obecnie udział w konferencji państwowej polityków z wielkich zamorskich dominjów, aby żądali od konferencji przekazania im tej sprawy do załatwienia.

Generalissimus koalicji na morzu.

Zurych, 6 lipca.

Z nad granicy francuskiej donoszą: „Corriere della Sera" podaje, że w łonie koalicji rozpoczęły się rokowania w sprawie ujednostajnienia naczelnego dowództwa na morzu.

Rokowania prowadzone pomiędzy gabinetami poszczególnych państw, mają przebieg bardzo pomyślny.

Olbrzymi proces w Paryżu.

Genewa, 6 lipca.

W stolicy Francji przygotowuje się teraz olbrzymi proces.

Jako oskarżeni staną przed sądem wyżsi oficerowie francuscy, którzy rzekomo zawinili klęskom nad Aisne i pod Chemin des Dames.

Proces budzi ogromne zainteresowanie.

Nie jest wykluczone, że w procesie tym idzie także o obalenie głównego dowództwa francuskiego.

Sojusz Syberji z Ameryką.

Sztokholm, 6 lipca.

Według wiadomości z Moskwy rząd republiki syberyjskiej zawiadomił w urzędowem orędziu, że republika syberyjska zawarła sojusz ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej.

Jednocześnie ogłoszono, że rząd republiki syberyjskiej zrywa wszelkie stosunki z rządem sowietów w Moskwie.

Amerykanie we Włoszech.

Bern, 6 lipca.

Silnie cenzurowane wiadomości dzienników genueńskich pozwalają jednak skonstatować, że w Genui wylądowały oddziały amerykańskich wojsk.

Ameryka przeciwko interwencji w Rosji.

Granica szwajcarska, 6 lipca.

Paryski „Herald" donosi z New-Yorku:

Lansing złożył w senacie oświadczenie, które mówi, że Ameryka nie jest gotowa do działań wojennych na terenie rosyjskim.

Również sprawa rosyjskiej monarchji nie może być dla Ameryki przedmiotem dyskusji.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polskiej".

Na Dom Sierot (Północna 38).

Zamiast kwiatów z okazji zaręczyn p. Franciszki Gostikówny z p. Maksem Glücksmanem, W. Fridman 5 mk., Sala Gostikówna 5 mk. i Hela Perlówna 5 mk.

Na najbiedniejszych chrześcijan.

P. Milewska z okazji imienin 20 mk.

Dla najbiedniejszych.

R. R. 50 fen.

Giełda warszawska.

6 lipca.

Waluta rosyjska, zarówno korony — wyżej. Papiery procentowe w dużym ruchu przy tendencji bardzo mocnej.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	162.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916 . . .	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	169.— 169 50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc. .	145.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	159.50 159.75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	144.—
Renta	
Serje ros.	
5 proc. Listy m. Łodzi .	
4½ proc. Listy m. Łodzi . .	

Ruble za 500 — 113 i 113 i pół, setki 125. Korony 55.40.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
5 VII 2 pp.	14,0	⁸/₁ zachm.	61.7	23.0	
5 VII 9 pp.	15,5	⁸/₈ —		10.0	
6 VII 7 r.	12,2	— —			

W ubiegłej dobie:

Parno. Burza. Opady.

Zapowiedź na niedzielę 7-go lipca:

Pochmurno. Zmiennie. Deszcz.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Dziś rano zupełnie nieoczekiwanie zmarł mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, dziadek, brat, kochany szwagier, zięć i wuj

† ś. p.

Teodor Hadrian

w 53-im roku życia.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Saskiej nastąpi we wtorek, dn. 9 b, m. punktualnie o godz. 3-ej po południu na cmentarz ewangelicki.

Pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Pabjanice, dnia 6 Lipca 1918 roku.

5348—1

Dziś rano nagle i nieoczekiwanie zmarł Prezes Zarządu naszego Towarzystwa

† ś. p.

Teodor Hadrian

W niezmordowanej pracy zmarły w ciągu 15 lat na swem stanowisku złożył na usługi naszego Banku swą bogatą wiedzę, swe doświadczenia i trudy. Przedwczesny zgon dzielnego, celu świadomego człowieka jest dla naszej instytucji ciężką niepowetowaną stratą. Zmarły przez swoje wybitne zdolności i wysokie poczucie obowiązku zjednał sobie nasz szacunek i uznanie, pozostawiając w sercach naszych prawdziwy żal i niezatarte wspomnienia.

Rada i Zarząd

Pabjanickiego T-wa Wzajemnego Kredytu.

Pabjanice, dnia 6-go lipca 1918 roku.

5379—1

Nagle i nieoczekiwanie zmarł dzisiaj rano Dyrektor handlowy i członek naszego zarządu

† Ś. P.

TEODOR HADRIAN

Zmarły, pracując przez 35 lat nad rozwojem firmy naszej, szlachetnością w postępowaniu, oraz cennemi zaletami charakteru swego, które stale cechowały jego działalność, zaskarbił sobie przyjaźń i uznanie nas wszystkich.

Przez zgon Jego firma nasza poniosła niepowetowaną stratę, pozbawieni zostaliśmy towarzysza, który pracą swoją oddał firmie naszej wielkie usługi.

Głęboko wzruszeni stoimy nad zwłokami tego szlachetnego człowieka i przyjaciela naszego, którego pamięć zawsze czcić będziemy.

ZARZĄD
TOWARZYSTWA AKCYJNEGO PABJANICKICH FABRYK WYROBÓW BAWEŁNIANYCH
„KRUSCHE i ENDER".

Pabjanice, 6 lipca 1918 roku.

Dziś rano nagle i zupełnie nieoczekiwanie zmarł nasz szef

†

ś. p.

Teodor Hadrian

Swą niezmordowaną pracą i szlachetnością charakteru, zmarły był dla nas wzorem i służył nam swą światłą radą nietylko jako szef ale i jako serdeczny nasz opiekun.

Pamięć o Nim pozostanie na zawsze w sercach naszych.

Urzędnicy

Pabjanickiego Tow. Wzajemnego Kredytu.

Pabjanice, dnia 6-go lipca 1918 roku.

8378

Czcigodny Dyrektor nasz

†

ś. p.

Teodor Hadrian

opuścił nas na zawsze.

Dzisiaj rano w drodze na letnisko, udar sercowy przeciął nić Jego życia.

W głębokim żalu opłakujemy zgon tego szlachetnego człowieka, który kierowany dobrocią serca swego szczerze troszczył się o los każdego z podwładnych swoich, będąc nietylko szefem naszym ale i serdecznym opiekunem.

Pamięć o Nim w sercach naszych wiecznie trwać będzie.

Urzędnicy i Majstrowie

Tow. Akc. Pabjanickich Fabryk Wyrobów Bawełnianych

„KRUSCHE i ENDER“ w Pabjanicach.

Pabjanice, dnia 6-go lipca 1918 roku.

381

Brzeziny.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenia Rady Miejskiej odbywają się zwykle raz na miesiąc, czemu zapewne przypisać należy, że radni przybywają na posiedzenia w komplecie. Rada Miejska m. Brzezin składa się z przewodniczącego (burmistrza) 4 ławników i 12 radnych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w środę, dn. 3 b. m., wypłynęła znów na porządek dzienny sprawa elektrowni miejskiej, a właściwie sprawa zatargu miasta z powszechnem Tow. elektrycznem. Na posiedzeniu odczytane zostało sprawozdanie inż. p. Zarzyckiego z Warszawy o elektrowni w Brzezinach. Jak widać z tego sprawozdania, powszechne Tow. elektr. zobowiązało się kontraktem z dnia 3 października 1916 r. urządzić w mieście instalację elektryczną. Ponieważ urządzenie to wykonane zostało wogóle nie zadawalająco, miasto wstrzymało zapłatę ostatniej raty i zostało przez powszechne Tow. elektr. zaskarżone.

Inżynier p. Zarzycki przyznaje, że urządzenie wykonane zostało niedbale i wskazuje na rozmaite braki i niedokładności techniczne, zaleca jednak miastu, aby osiągnęło porozumienie z pow. Tow. elektr. na drodze polubownej, dalej aby z powodu braku środków pieniężnych całe urządzenie wydzierżawiło lub też sprzedało przedsiębiorcy. W ostatnim wypadku miasto może udzielić kupującemu koncesję na dostarczenie prądu, następnie dopóki nie nastąpi rozwiązanie tej sprawy, miasto winno postarać się o stałą poradę fachowca.

Rada Miejska nie powzięła w powyższej sprawie decyzji ostatecznej, postanawiając jedynie sprawozdanie inżyn. Zarzyckiego przesłać prawnemu doradcy miasta, który jest upoważniony do pertraktacji z powszechnem Towarzystwie elektrycznem.

Niejaka pani Borkowska z Kalisza zaproponowała magistratowi m. Brzezin nabycie planu miasta, sporządzonego przez jej męża w roku 1880 na podstawie oryginału geometry Graymskiego. Wobec tego, że miasto nie posiada żadnego planu, Rada Miejska postanowiła nabyć ten plan po uprzedniem sprawdzeniu jego dokładności. Cena planu wynosi 1,500 marek. W sprawie tej magistrat pertraktuje jeszcze z panią Borkowską.

W sprawie braku ziemniaków w mieście zabrał głos radny P. Jakubowicz, napadając w ostrych słowach na sekcję żywnościową i krytykując jej działalność. Kilku radnych wzięło jednak w obronę członków sekcji, twierdząc, że brak kartofli spowodowany jest tem, że majątek Byszew nie dostarczył 1,000 korcy kartofli, jak to było zakontraktowane.

Na wniosek radnego, I. Doranskiego, postanowiono zażądać od sekcji żywnościowej starych sprawozdań z działalności

Ławnik p. Ch. Najman wniósł wniosek, aby wyjednać u władz nadzorczych zezwolenie na przedłużenie godziny policyjnej, która w Brzezinach wyznaczona jest na godzinę 11. Wniosek został przyjęty.

Na wniosek magistratu uchwalono, aby stróżom nocnym w razie choroby wypłacać pełną pensję w ciągu jednego miesiąca.

Składajmy ofiary na szkoły polskie na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Bank Spółek Niemieckich w Polsce

Towarzystwo Akcyjne
Łódź, ul. Piotrkowska № 100.

Przyjmowanie wkładów

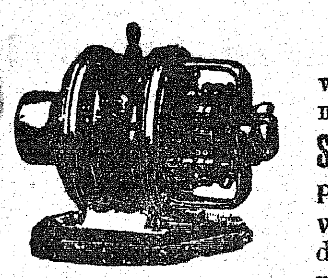
Stopa procentowa: za natychmiastowym wypowiedzeniem 3½%, za trzechmiesięcznym 3¾%, za półrocznym 4%.

Otwieranie rachunków czekowych

Przekazy i wypłaty na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą.

Przechowywanie i zarządzanie papierami procentowemi.

Kapitał zakładowy 1,000,000 mk. Kasa czynna od 9 — 2 popoł.



SPRZEDAŻ

wszelkich materjałów instalacyjnych do prądu silnego i słabego.
Specjalne warsztaty reparacyjne.
Przyłączenia do sieci elektrowni łódzkiej. Kompletne urządzenia oświetlenia elektrycznego miast, fabryk, domów i mieszkań.
A. Meister i S-ka ŁÓDŹ, Piotrkowska № 158.

Resztki - tanie - **Resztki** Resztki - tanie -
na ubiory męskie damskie i dziecinne można konkurencyjnie nabyć
Zachodnia № 29 wejście z bramy parter, lewa strona.
5371—2

Kursy Gimnazjalne dla dorosłych.
Wykłady na Kursach (klasy 5, 6, 7 i 8) rozpoczną się w połowie września r. b. i będą się odbywały w godzinach popołudniowych (od 4 do 8).
Na kursy przyjmowani są słuchacze bez różnicy płci na zasadzie świadectw lub egzaminów. Egzaminy odbędą się we wrześniu.
Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja II-go Gimnazjum (Placowa 13) w godzinach szkolnych.
Kierownik Kursów Wacław Dawison.

Adolf Blum i Popper, Hamburg

Import Ekspedycja Export
Filje: Auscha, Berlin, Budapest, Fiume, Praga, Tetschen n./E. Wiedeń
Skalmierzyce, Warszawa
Przyjmuje różnego rodzaju krajowe — oraz zagraniczne—ekspedycje. Solidne, szybkie akuratne załatwianie, tania stawka.
Reprezentant na Łódź i okolice
Aleksander Schumann, Łódź, Nawrot Nr. 7
4555—1 **Skrzynka pocztowa 44.**

POSADĘ BIUROWĄ
może objąć każdy przechodząc gruntowny kurs handlowości wraz z pismem na maszynie i stenografją
KURSA BCHALTERYJNE
H. LUBINSKI
4788—1 PIOTRKOWSKA 79.

Straż Ogniowa Ochotnicza - W RUDZIE - PABJANICKIEJ
urządza dn. 7 b. m. w parku W-go Stefańskiego
WIELKĄ ZABAWĘ OGRODOWĄ
PROGRAM: Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. p. Wagnera, występ ork. mandolinistów, chóru strażackiego. Loterja fantowa, poczta, confetti, Tradycyjna karczma pod strażakiem.
Początek zabawy o godz. 2 popoł. 5313—2

Wielki wybór zelówek skórzanych
z garbarni T. Karsz Junior zawsze do nabycia po cenach następujących: Męskie od 10 do 30 mk. — Damskie od 5 do 14 mk. 3284
u Salomona Bialera Wólczańska 65.
— m. 17. — 5202—1

Założone 1867.



Tow. Akc. Browaru Parowego
SS-rów **K. ANSTADTA**
— w Łodzi, ul. Średnia 34. —
Największy Browar w miejscu.
Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo.
poleca powszechnie uznane pierwszorzędne:
Pilzeńskie Bawarskie Monachijskie Piwo
N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i żądanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ul. Średniej № 34.
1766—1

Le français
Journal Amusant et instructif.
Czasopismo francuskie ilustrowane
z polskiemi słówkami
Cały roczník 11 zeszytów tylko 2 marki. Do nabycia w Czytelni Nowości Alfreda Straucha, ul. Dzielna 12.

Najtańsze źródło!!!
po fabrycznych cenach, dostać można tylko **Resztki** przy ul. **Dzielnej 34**
(poprz. ofic. i piętro), jak: cajgi, barchany, flanelki, korciki, również śliczne rozm. towary na bluzki i suknie, oraz najlepsze gatunki na ubrania i okrycia męskie i damskie. 4262-1
UWAGA: CENY STAŁE!

22 sierpnia — 5 września 1918 r.
Jarmark Przemysłowy
Wrocław
Ubiory, tkaniny, skórzane wyroby, sukna i przemysł ubiorowy. Artykuły budowlane techniki ogólnej. Budowa maszyn.
- - Maszyny i porządki gospodarskie - -
Maszyny specjalne dla wszelkich gałęzi. Narzędzia i maszyny narzędziane. Elektrotechnika. Przemysł chemiczny. Artykuły spożywcze. Meble i urządzenia. Pokojowe i kuchenne naczynia. Szkła. Porcelona. Biżuterje oraz wszelkie wyroby jarmarczne.
Zameldowania i wskazanie mieszkań:
Miejski Urząd Ruchu Wrocław X, Hauptbahnhof 1.
Informacje w Łodzi: Urzędowy oddział handlowy niemieckich izb handlowych, Zachodnia 64. W Warszawie: Urzędowy oddział handl. niemieckich izb handlowych, Królewska 23.
WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO JARMARCZNE
Breslau I, Ohlauerstrasse 87.

Ze starego nowe!
Elegancko i ładnie można się ubierać w pracowni czapek
CH. HOCHENBERGA
— Kamienna № 6, —
gdzie się przyjmuje do przerobienia czapki maciejówki oraz kapelusze do przefasonowania
— **po tanich cenach.** — 1

Tkalnia sztuczna!
Tkanie różnej formy dziur sztucznie nie do poznania, tak w męskim, damskim i wojskowym ubiorze, jak we wszelkich towarach.
Benedyta № 12, w podwórzu.

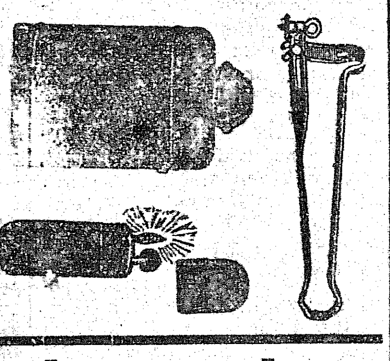
ZAKŁAD KĄPIELOWY
BUSK
W POLSCE.
Sezon 1918 od 20 maja do 20 września
Kąpiele siarczane
„ **błotne**
„ **elektryczne**
„ **słoneczne**
Wodolecznica
Wspaniały park kuracyjny. Wyborna (polska) kuchnia w zakładowej restauracji, ceny przystępne.
Codzień od 20 czerwca do 20 sierpnia koncert włościańsk. kapeli symfonicznej pod batutą królewiaków p.p.
Namysłowskich Karola i Stanisława.
Na żądanie wysyła się prospekt bezpłatnie. 2153—31—

Nowość na czasie!!!
Niema już więcej podartych pończoch.
Z 6-iu par starych pończoch oddajemy 4 p. odnowione
Z 6-iu par „ skarpetek „ 3 „ „
Uwaga: Pończochy muszą być prane i maglowane.
Pracownia: Piotrkowska 114 m. 21, lewa oficyna, 2-ie wejście, 2 piętro. 5302—2

Ogłoszenie.
Łódzki Komitet Rozdziału Chleba i Mąki niniejszym jeszcze raz przypomina, że termin rejestracji w sklepach komitetowych, stosownie do ogłoszeń z dnia 26-go czerwca i 3-go lipca r. b. **upływa nieodwołalnie**
w środę, dnia 10-go lipca r. b.
i ostrzega, że konsumenci, **niezarejestrowani** we wskazanym terminie w następnym 81-m okresie **nie otrzymają chleba.**
Rejestracja odbywa się w sklepach od godziny 8-ej rano do 3-ej popołudniu.
Łódź, dnia 6 lipca 1918 r. 5355—1

Książki szkolne,
dzieła klasyczne, encyklopedje, roczniki pism ilustrowanych, nawet niekompletne — w różnych językach kupuje A. Tuwim, Łódź Zawadzka 6 m. 10. 5106—1

Lampki karbidowe stojące oraz wiszące i latarki
Zapalniczki eleganckie do cygar
Zapalacze do gazu po Mk. 1
Krzemienie - Auer, służące do wszystkich syst. zapaln.
Lampki kieszonkowe daleko świecące
baterje świeże i dobre
Auer
Piotrkowska 146,
róg Ewangelickiej.



Stołownia Międzynarodowa
PIOTRKOWSKA 66.
Wydaje smaczne ŚNIADANIA, OBIADY z 4-ch dań 2.25 fen., KOLACJE á la carte 2.25 fen.,
Bufet zaopatrzony w zakąski, piwo z beczki.
Jako też wielka dogodność dla P. gospodyń: porcje surowe z wołowiny, cielęciny i wieprzowiny do domów po 1.50 fen. 5342



Hurtowy skład obuwia
J. Windman i S-ka
Piotrkowska № 35
poleca bogaty wybór letniego obuwia
po cenach bardzo przystępnych. po cenach bardzo przystępnych.

Kto chce
kupić tanio **Resztki**
rozmaitych modnych towarów
na damskie i męskie
ubiory, palta, bluzki, suknie, kostjumy, również cajgi, barchany i inne towary.
Zielona 42, m. 10
front, 3-cie piętro.
5175—3

Licytacja przymusowa.

W poniedziałek, dnia 8 lipca r. b., będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

O godzinie 8 i pół rano, ul. Pasaż-Schulca 4, 37; szafa do garderoby, waga decimalna.

O godzinie 9 rano, Nowo-Cegielniana 28, 29, 39; kredens, lustro, 2 szafy do garderoby i walizka.

O godzinie 9 i pół rano, Leszno 51; stół i lustro.

O godzinie 10 rano, Lipowa 8; szafa, biurko dwa nowe stoliki.

O godzinie 10 i pół rano, Zielony Rynek 48; waga stołowa.

O godzinie 11 rano, Benedykta 57; maszyna do szycia.

We wtorek dn. 9 lipca.

O godzinie 9 rano, ul. Cegielniana 52; Biurko.

O godzinie 9 i pół rano, Wschodnia 50, Widzewska 36; szafa do garderoby, lustro toaletowe.

Ces.-Niem. Prezydjum Policji.
Urząd Wykonawczy

5373—1

CECH FRYZJERÓW.

Aby uniknąć pokątnego pośrednictwa pracy Cech Fryzjerów łódzkich, zaprowadza u siebie biuro tegoż pośrednictwa, czynne we wszystkie dni tygodnia za wyjątkiem sobót w lokalu cechu Ewangielicka 7, przyjmując zgłoszenia pracodawców i pracowników od godz. 7 do 8 i pół w. Zgłaszający się pracownicy otrzymują posady natychmiastowo, a przyjezdni będą mogli znaleźć opiekę na miejscu. **Zarząd Zgromadzenia.**

5285—1

Ogłoszenie.

Oddział Opałowy przy Wydziale Zaprowiantowania Miasta, Średnia nr. 16a sprzedaje drzewo grabowe dla celów technicznych w szczapach po mk. 3.— za pud, wyłącznie rzemieślnikom za okazaniem odpowiedniego świadectwa w ilościach do 10 pudów miesięcznie.

5357—1

Sprzedam oryginalne obrazy

najwybitniejszych artystów polskich: **Axentowicza** Teodora — **Cieślewskiego** Tadeusza — **Grabowskiego** Henryka — **Hoffmana** Vlastimila — **Kossaka Wojciecha** — **Ryszkiewicza Józefa** — **Stanisławskiego** Jana — **Wodzinowskiego** Wincentego — **Ziomka** Teodora i w. in. Oglądać można od 10 rano do 8 wieczorem. **Grand Hotel № 108** do 14 b. m. włącznie.

5362—3

Zakład Dekoracyjny Malarski i Skład Tapet
Gostyński i Opoczyński
Łódź, Zielona № 19 5301—1

poleca na składzie **obicia papierowe** w wielkim wyborze krajowych i zagranicznych fabryk po cenach fabrycznych.

Również nasz pierwszorzędny zakład malarski wykonywa wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

OGŁOSZENIE.

Ze względu na małą frekwencję handlujących i kupujących na placu generała Dąbrowskiego (dawnym Rynku Targowym) niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, że targi na tym placu zostają z dniem 8 lipca r. b. zniesione.

Z dniem 8 lipca r. b. otwiera się dla sprzedaży wyłącznie ogrodowizny, warzyw i owoców (bez prawa wjazdu wozami) placyk na Nowym Rynku, za barjerami, po obu stronach wylotu ulicy Średniej.

5258—1

Ogłoszenie.

Do sporządzenia planu miasta w skali 1:250 poszukiwani są geometrzy i inżynierowie do triangulacji, pomiarów i niwelacji precyzyjnej.

Oferty wraz z życiorysem i opisem prac przyjmowane są do dnia 1 sierpnia r. b.

Uwzględnione będą tylko pierwszorzędne siły.

MAGISTRAT m. ŁODZI
Wydział Budownictwa.

5357—1

RESTAURACJA PFAFFENDORF
Przędzalniana 64

Niedziela, dnia 7 lipca r. b. popołudniu

Wielki Wojskowy Koncert

orkiestry waldenborskiej pod kierunkiem p. kapelmistrza Pöschkiego.

5348—1

Do Towarzystwa Akcyjnego poszukiwany jest

rutynowany buchalter

który mógłby prowadzić samodzielnie książki i władający w słowie i piśmie językiem polskim, niemieckim i rosyjskim.

Tylko poważni reflektanci zechcą składać oferty pod „P. P. nr. 5336" w admin. „Godz. Polski". 5335—1

CHCESZ SIĘ UBAWIĆ?

Chór **„Pobudka"** przy Stow. **„Praca"** urządza dziś w niedzielę 7 lipca o godzinie 2 popołudniu

WIELKĄ ZABAWĘ.

Program: 1) Występ chóru „Pobudka". 2) Śpiew, kuplety i monologi. 3) Fantowa loterja, ważniejsze wygrane: kozioł, króliki, bankroty, obrazy i wiele innych cenniejszych fantów. 4) Poczta, łódki. Bufet z doborowymi zakąskami na miejscu. Wejście 50 fen.

5366—1

Teatr-Variété „Colosseum"
Cegielniana 18

otwarty z pierwszorzędnym programem. W razie niepogody przedstawienia odbywają się w **lokalu zimowym Zachodnia 53.** 5282—1

Ogród „URANIA"
Cegielniana 34.
CODZIENNIE od g. 8 w.
Wielkie Variete
Przedstawienie
najwybitniejszych artyst.
15 atrakcji.
SZTUKA. HUMOR.

5261—3

Dr. M. Silberstein
chirurgja i choroby - jamy brzusznej. -
Przyjmuje czasowo:
- NAWROT 2, -
od 8 do 10 r. i od 4 do 6 wiecz.

Dr. D. Kleinmann
powrócił
i znowił przyjęcia
w Konstantynowie.
5327—10—1

Dr. med. M. Kantor
choroby chirurgiczne
powrócił.
Przyjmuje czasowo Krótka Nr. 10
od 4—6 po poł.
5330—5—1

Lekarze-dentyści
A. i M. Cenzar
powrócili. Przyjmują osobiście od 9 rano do 6 wiecz. **Piotrkowska 82, front.**
5524—3

Dr. J. Silberstrom
Zielona № 11
wrócił. Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje: 9—12 i 5—8 wieczór
Panie 4—5. 5326—4

Dentyści-lekarze
ADOLF i LILLI
Zadziewicz
powrócili,
przyjmują Piotrkowska 164
dom własny. 5291

Rutynowany nauczyciel
z wyższym wykształceniem, udziela lekcji i przygotowuje do szkół średnich. Ceny przystępne. **Pańska № 6 m. 4**, od 4—5 p. p.
5336—1

Letnie mieszkanie
4 wiorst od Koluszek
składające się z 8-ch pokoi i kuchnią, z ładnym lasem i parkiem, do wynajęcia. Bliższe wiadomości u p. J. Glanca, Wschodnia 59 lub **na miejscu, folwark Lisowiec przy Koluszkach.**
5328—1

Resztki
na bluzki, płótno na ubrania dziecinne, jedwab, angielska skóra, gotowe spodnie, koszule damskie, haftowane, satyna na suknie i bluzki, barchany kolorowe, kolorówka na pościel, ręczniki, materjał na robotnicze bluzy, batyst i cajgi.
Konstantynowska 3.
lewa oficyna I-sze wejście II piętro. 5035—6

Chłopiec od krawca odnosząc garnitur
zgubił kamizelkę
Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową za dobrym wynagrodzeniem, **ul. Piotrkowska 67 do Staśkowskiego.**

WSZYSTKO
co potrzebne do urządzenia
restauracji piwiarni
w dobrym stanie jest od sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość:
F. Madaliński, Senatorska 12.
4650—1

Dr. KLUKOW
wyjechał.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Biuro nauczycielek i bon oraz kantor służby, został przeniesiony z Nawrot 1 na Rozwadowską 1. 5367—2

A! A! A! Elektrotechnik poszukuje wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki, wszelkie reperacje, zakładania dzwonków i t. p. Wiadomość: Cegielniana 33, front II piętro. 5248—3

A. Żakowice student politechniki udziela lekcji w zakresie 8-iu klas. Specjalność: matem. fizyka, chemja. Koluszki, Pensjonat, willa p. Mantaj. 5143—2

Akuszerka Marta Nowakowska, mieszka obecnie przy ul. Dzielnej 34. Przyjmuje od g. 9—12 i od 3—6. 5028—15

Bryczka nowa do sprzedania, Piotrkowska 199 m. 25. 5258—3

Doskonałe spodnie, które można nosić 5 lat i piękny garnitur tanio, Piotrkowska 145 m. 34. 5331—1

Do wynajęcia 1 pokój z kuchnią i oleklrycznością oraz dwa pokoje z kuchnią i gazem, Al. Kościuszki 26. 5284—2

Duże akwarjum, artystycznie wykonane, z kutego żelaza do sprzedania. Wólczańska 91, u gospodarza. 5326—3

Do sprzedania parawan, dywan, meble, drobiazgi. Cmentarna 3 m. 18. 5249—4

Kupuję różne kwity lombardowe, brylanty, złoto, srebro, a także i zęby sztuczne, nawet i połamane, Łódź, Piotrkowska № 9, lewa oficyna, II piętro Michał Kon. Urzędowo dozwolone. 8527 patent nr. A. 519—101

Kapusty kilkaset pudów do sprzedania, wiadomość Lutomierska 11, u gospodarza. 5299—3

Kupię do 2 morgów dobrej ziemi z domem możliwie murowanym od 3 do 5 pokoji i kawałek ogrodu owocowego, może być mała willa około Łodzi, możliwie jak najbliżej tramwajów podmiejskich lub kolei, oferty składać do Administracji „Godziny" z podaniem ceny, pod literami K. S. 5272—3

Kasa żelazna do sprzedania. — Oglądać można od 2 — 5 po poł. Aleja Kościuszki № 13. Wiadomość u Stróża. 5333—3

Kobieta do sprzątania, potrzebna na pół dnia, Piotrkowska 79 m. 10. 5349—1

Letnie mieszkanie w Rogowie, 1 pokój z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość na miejscu, Ż. Plachta. 5326—1

Lekcji udzielam, specjalność: łacina, matematyka. Ceny przystępne. Sienkiewicza 50 m. 36, od 11—1 po poł. 5310—2

Lekcji matematyki, pojedynczo i w kompletach udziela nauczyciel specjalista. Gimnazjum p. Pruszyńskiej od 10—12. 5290—5

Mieszkanie słoneczne z ogrodem i 1, 2, i 3 pokoje z kuchniami, elektr. ośw. oraz sklepy, zaraz, tanio do wynajęcia. Wólczańska 168, od 2—5 i od 7—8 wiecz. 5321—2

Meble, komplet, sypialne, orzechowe, dębowe i białe oraz nowe i używane. Materace żelazne i wszelkiego materaców nowych. Piotrkowska № 17, Guhl. 4636—8

Meble używane, serwisy, dywany, fortepian wiedeński i t. p. Wiadomość w Mikszewski, Piotrkowska 189. 5321—6

Meble z sześciu pokoji i wspaniały salon sprzedam, Piotrkowska 189 m. 9. 5337—3

Młody człowiek 7-kl. wykształceniem, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia; znajomość języków miejscowych; może być na wyjazd. Oferty w administracji „Godziny" sub „Zaraz" 5315—2

Młody człowiek z ukończoną szkołą handlową, poszukuje pracy biurowej na miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia w Adm. „Godziny", sub „Handlowiec". 5296—3

Meble ze stołowego i z sypalnego do sprzedania, Staro-Zarzewska róg Suwalskiej 41 m. 3, obejrzeć można od 3 do 5. 5210—2

Meble najtaniej można kupić w stolarni, Orla 23. 5181—15

Meble garnitur salonowy pokryty pluszem, w dobrym stanie do sprzedania, Piotrkowska 17, u Guhla. 5246—4

Od 1-go sierpnia 2 pokoje z meblami lub bez, odpowiednie na magazyn kapeluszy, biuro lub prywatne mieszkanie, Piotrkowska 117 m. 2, od 2—5. 5339—2

Obiady prywatne, smaczne i obfite do nabycia, Benedykta 18 m. 3, I p. 5295—3

Palto, kurtkę skórzaną i zegarek sprzedam. Bieńkowski, Piotrkowska 55. 5150—3

Pracownia białej bielizny C. Otelsberg, przy ul. Średniej № 1, m. 34, przyjmuje wszelkie nowe i stare roboty. Ceny przystępne. 5026—3

Pensjonat Koziołkiewiczowej w Poddębiu, pod Tuszynem. 5111—6

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 5278—6

Przyjmuje roboty tapicerskie, nowe i stare. Sprzedam również naprężnię pedałówkę. Piotrkowska 166, Mikszewski. 5320—2

Poszukuję zaraz frebl., chrześc. władającą rosyjskim. Osobiste zgłoszenie codziennie od 2—4 po połud. Długa 20 m. 11. 5317—1

Pokój duży słoneczny, umeblowany przy inteligentnej rodzinie, tanio, Piotrkowska 145 m. 34. 5329—1

Potrzebny chłopiec od 15—16 lat, znający język polski i niemiecki. Zgłaszać się Stow. Krawieckie. Piotrkowska 20, w podwórzu I p., między 9—10 wiecz., do p. Pechwasser. 5339—1

Pracownia portretów i powiększeń, wykonywa artystyczne portrety z fotografji nawet bardzo uszkodzonych. Przejazd 14.—W. Piotrowicz. 5340—4

Polonista nauczyciel szkół miejscowych udziela lekcji. Nawrot 74 m. 8. 5341—3

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem i całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia, Benedykta 18 m. 3. 5359—3

Pensjonat Marji Wołczaskiej w Poddębiu, pod Tuszynem, we willi p. Skorki, otwarty. Wiadomość na miejscu. 5363—1

Pensjonat Berlinerowej na Wiśniowej Górze ma kilka wolnych pokoi od 15 lipca oraz wspólne sale dla dzieci od zaraz. Szczegóły: Sienkiewicza № 29, w kantorze, lub na miejscu. 5209—3

Place na ulicy Kelma od 700 do 1000 rb., do sprzedania. Wiadomość u właściciela Hejfic, Przędzalniana 2, godz. 3—5 po poł. 5257—2

Restauracja z urządzeniem lub urządzenie oddzielnie do sprzedania, Dzielna 1. Wiadomość na miejscu lub u właściciela domu. 5242—2

Zaginął paszport wyd. w Łodzi, na imię Teofili Rybickiej. 5316—1

Restauracje lub sklep na prowincji ewentualnie w Łodzi kupię, wiadomość Juljusza 18 m. 37. 5104—3

Student Politechniki Warszawskiej udziela lekcji. Specjalność matematyka. Oferty w Adm. „Godz. Polski" sub. „W. L." 5100—4

Stół rozsuwany dębowy oraz sześć krzeseł i łóżko żelazne ze stalowym materacem, sprzedam, Główna 52, sklep Ed. Lindnera. 5299—2

Student Uniwersytetu Warsz. udziela lekcji i przygotowuje do średnich zakładów naukowych. Wiadomość: Cegielniana 36 m. 7. (Wejście z lewej oficyny), od 1—4. 5247—2

Szafa lodownia, skrzynia i stół składany, do sprzedania, Długa 31a, skład apteczny. 5210—2

Skradziono paszport wydany w Łodzi, na imię Brunona Nowakowskiego. 5333—1

Tanio do nabycia farba do probowania towarów, „Palatyn", H. Białogórskiego, w składzie aptecznym J. Chanachowicza. Łódź, Średnia 20, dla hurtowników wielki rabat. 5238—6

Tanio sprzedam na wyjazdu: 2 szafy, krzesel, garn. mięknki meblí, 2 stoły, umywalkę dziecinną, od 10 — 1, Wólczańska 100 m. 1. 5319—2

Uczennica 8-ej klasy gimnazjum polskiego pomaga w lekcjach lub udziela lekcji. Wiadomość: Wólczańska 62 m. 5. 5187—3

Urządzony gabinet dentystyczny, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Magazyn Jarosławski, Piotrkowska 19. 5256—3

Waltornię sprzedam, ul. Wschodnia 96a m. 4. 5365—1

Zginęła legitymacja chlebowa na imię Józefa Cukier, na jedną osobę. 5325—1

Zaraz potrzebna kucharka do mleczarni oraz 2 panny do obsługi gości, wiadomość Orla 9 m. 10, od 10 do 1 i od 4 do 5 po poł.

Zaraz do wynajęcia 1—3 pokoji z kuchnią z wygodami, I piętro w oficynie. Na parterze lokal z 6-ciu oknami na instytucję lub warsztat. Wiadomość, Widzewska 90, właściciel domu. 5208—2

Zaginęła karta węglowa na imię Józefa Targownika, na 2 mieszkania. 5322—1

Zginął paszport na imię Gottlieba Gust, wydany w Pabjanicach i wyrok na imię A. Białek, na rubli 212. 5334—1

Zginął kwit na 15 rb., Elektrowni miejskiej, wystawiony 13|XI. 12 r. 5343—1

Zaginął paszport wydany w Łodzi na imię Idzi Kukuła. 5351—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gm. Dłutów na imię Julianny Gozeli. 5308—1

Zaginął paszport na imię Augusta Schink, wydany w Pabjanicach. 5306—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Bronisławy Leśniewicz, na 4 osoby. 5275—1

Zaginęło Gewerbrolle G. R. za № 11758, na imię Chaima Bugajskiego, Zawadzka № 15. 5276—1

Żyrandol łóżka, szafę, rzeczy do domowego użytku, wyjeżdżając, sprzedam tanio, Widzewska 111 m. 6. 5374—1

40 tysięcy marek na pierwszy numer hipoteki (bez Towarzystwa) poszukuję. Bieńkowski, Piotrkowska 55, 5—7 po poł. 5149—3

4 pokoje z kuchnią z wygodami, gaz—elektryczność, zaraz do wynajęcia, Benedykta 41. 5107—3